Ner 165. Kraków, Niedziela 21 Lipca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 lipca.

Do uroczystego przyjęcia Cesarza austryackiego czynią się już w Berlinie przygotowania. Słychać, że Cesarz miał prosić, aby zaniechać wszelkich ostentacyjnych przyjęć, dlatego tem bardziej starać się zapewne będą, aby się szczera serdeczność w przyjęciu uwydatniła.

Dzienniki niemieckie zaczynają się znów zajmować możliwością niespodzianego przybycia cara do Berlina. Jeśli to w ogólności nastąpi, to z wiadomych przyczyn zachowania wszelkiej ostrożności, chwila przybycia jego do Niemiec zapewne dopiero kilka dni przedtem oznaczoną zostanie.

Zaprzeczenie przesłane przez hr. Waldersee redakcyi *Hamburger Nachr.*, jakoby miał podać cesarzowi Wilhelmowi memoryał, przedstawiający korzyści z rychłego rozpoczęcia wojny, przyjęto w Niemczech z wielką radością, uważają je bowiem w szerokich kołach za znak, że pokój z żadnej strony nie jest narażonym.

Boulanżystowski sprawozdawca *Figara* Chincholle, interpelował w Londynie Boulangera, co do zdania jego o akcie oskarżenia i ogłasza jego odpowiedź. Zdaniem jenerała uwolni go tem bardziej kraj od wszelkiej winy, im więcej go sąd z przeciwników jego złożony potępi. Co zaś do szczegółów aktu oskarżenia, to nie pojmuje jenerał, jak go można oskarżać o zbrodnię zamachu na bezpieczeństwo państwa, kiedy wszystkie usiłowania jego dążą otwarcie do tego, aby przez usunięcie z organizmu państwa chorych żywiołów, przyczynić się do rzeczywistego ubezpieczenia go.

Zarzucają mi, że chciałem wojskowych odwieść od obowiązku służbowego. Szanuję zanadto armię, abym się czegoś podobnego miał dopuścić, i wzywam trybunał państwa, aby mi to udowodnił.

Oskarżają mnie o sprzeniewierzenie sumy 243.000 franków. Zamiar rzucenia na mnie podejrzenia o rzeczy, któremi się naród brzydzi, a który głównie na oskarżycielach mych ciąży, nie jest zbyt głupim fortelem, ale rozbije się o jasny dowód z aktów urzędowych, że się nigdy własną ręką żadnego grosza nie tknąłem. Tajne fundusze użyte zostały w sprawie Schnaebela na ważne cele i zyskałem na to absolutoryum przy zdawaniu rachunków w chwili ustępowania z urzędu. Zarzucają mi, że za to zaprowadzałem oszczędności w rzeczach, gdzie takowe były źle zastosowane. To może być po części prawdą, ale czyniłem to dlatego, aby tem więcej zyskać środków na ubezpieczenie Francyi na granicy niemieckiej.

Obwiniają mnie, że wydawałem znaczne sumy na reklamy. Jest to zarzut ludzi, którzy wiedzą o sobie, że bez użycia pieniędzy nie doznają żadnej reklamy, a zdają się nie wiedzieć, że są ludzie, których się reklama sama czepia bez wynagrodzenia.

A wie pan — dodał w końcu Boulanger — co mi piszą z Francyi wyborcy moi. Żałujemy, mówią oni, że kara śmierci już jest zniesioną, bo gdyby Pana na karę śmierci osądzili, to stałoby się to u nas hasłem do wymiecenia ich wszystkich.

Jak donosi *Pesti Naplo*, ma w Belgradzie zastąpić p. Hengelmüllera dotychczasowy radca legacyjny w Konstantynopolu p. Schiessl.

Król Milan odłożył przyjazd swój do Belgradu do poniedziałku. — Odwiedzi on także Risticza w Wraniskiej Bani, dokąd się udał na kuracyę wodną.

Dnia 17 b. m. odbył się w Cetynii chrzest drugiego syna Piotra Karadżordżewicza i księżniczki czarnogórskiej Zorki. Cara Aleksandra, który się ofiarował na ojca chrzestnego, zastępował minister-rezydent rosyjski w Cetynii, radca stanu Argyropulo. Nowonarodzonemu synowi dano imię: Aleksander.

Minister wyznań i oświecenia zamianował Wojciecha **Ryglowskiego**, zastępcę nauczyciela szkoły ćwiczeń Seminaryum naczycielskiego w Tarnowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły ćwiczeń w tymże zakładzie.

Zjazd pedagogiczny.

Złoczów 19 lipca.

Wypada mi przedewszystkiem zaznaczyć, iż w sprawie nauki zręczności uchwaliło Walne zgromadzenie wezwać Zarząd główny, ażeby odniósł się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, by ta wysłała dwóch mężów znanych w kraju ze swej działalności na polu oświaty ludowej, a zajmujących się gorliwie nauką zręczności t. j. pp. inspektorów szkolnych Józefa Spisa i Mieczysława Baranowskiego w podróż naukową po Europie, aby zapoznali się z kierunkiem szkół ludowych we wszystkich krajach wogóle, a specyalnie z nauką zręczności, z jej kierunkiem i postępem. Inspektorowie ci zużytkowaliby wiadomości w tym kierunku zdobyte dla postępowego rozwoju kursów nauki zręczności we Lwowie i Krakowie dla kształcenia nauczycieli.

Do centralnego zarządu wybrano pp.: M. Baranowskiego, Świechłę, Wł. Krasuckiego, Szczęsnego Parasiewicza i K. Radwańskiego.

P. H. **Gałecki** ze Lwowa, przedłożył wnioski głównego Zarządu w sprawie przeciążenia nauką młodzieży w szkołach ludowych, a zgromadzenie powzięło następujące rezolucye: 1) Celem usunięcia przeciążenia młodzieży w szkole ludowej jest rzeczą konieczną zmniejszenie wymiaru godzin tygodniowej nauki w szkołach 4-, 5 i 6-klasowych, a mianowicie: w klasie II (w 3 roku nauki) do 22 godzin w szkole dla chłopców, a do 21 godzin w szkole dla dziewcząt; w klasie III dla dziewcząt do 24 godzin, zaś w III klasie dla chłopców oraz IV, V i VI klasie w szkołach męskich i żeńskich do 26 godzin. 2) W myśl wniosku I-go należy przeprowadzić stosowne zmiany planów naukowych. 3) Przy nowem wydaniu książek szkolnych ma być materyał naukowy należycie przejrzany i odpowiednio przerobiony. 4) Poleca się Zarządowi głównemu, aby w tej sprawie przedłożył Wys. Radzie szkolnej memoryał i zaznaczył jej ważność.

Wszystkie samoistne wnioski przekazano Zarządowi głównemu do zbadania i zdania sprawy w przyszłym roku. Z szeregu tych wniosków przytaczamy najważniejsze:

Dwanaście oddziałów domaga się zmiany rozmaitych paragrafów ustawy szkolnej z d. 1 stycznia r. b. o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego. Referent tych wniosków p. Ferdynand Badańczyk przedstawił przedewszystkiem wniosek, by Walne zgromadzenie Towarz. pedagogicznego, z powodu tak znacznej ofiarności kraju dla szkolnictwa ludowego, jaką nowa ustawa szkolna o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego spowodowała, wyraziło najgłębsze podziękowanie Sejmowi, Radzie szkolnej krajowej, oraz Zarządowi głównemu za pomienioną ustawę. Wniosek ten zgromadzenie jednomyślnie przyjęło i podziękowanie swe w imieniu nauczycielstwa całego kraju przez powstanie z miejsc wyraziło.

P. Świechło ze Lwowa przedłożył następujący wniosek: Zastępcy nauczycieli młodszych seminaryów nauczycielskich pobierają 480 złr. płacy. Według nowej ustawy szkolnej z dnia 1 stycznia 1889 r., mają prowizoryczni nauczyciele w większych miastach 495 złr. płacy, stoją więc materyalnie lepiej niż nauczyciele seminaryów. Wskutek tego seminarya nauczycielskie nie mogą już obecnie dostać zastępców, bo praca nauczycieli przy seminaryach znacznie większa, widoki otrzymania stałej posady mniejsze, a wynagrodzenie za pracę lichsze. P. Świechło wnosi tedy: Zarząd główny odniesie się do krajowej Rady szkolnej, aby ze względu na podniesienie seminaryów, które wyborowemi siłami rozporządzać winne, ustanowiła płacę zastępców młodszych w wysokości co najmniej 600 złr.

Zarząd oddziałowy w Sączu domaga się wydania rozporządzenia, aby przy nadawaniu prezenty i powierzaniu kierownictwa, uwzględniano podania nauczycieli z patentami na szkoły wydziałowe.

P. Nowakowski wniósł, ażeby grzywny szkolne były obracane na zakupno przyborów naukowych.

P. Skliwa wystąpił z dłuższym szeregiem wniosków, a mianowicie: a) ażeby krajowa Rada szkolna była uzupełnioną dwoma nauczycielami szkół ludowych; b) ażeby w okręgach szkolnych mających 40—50 klas był ustanowiony osobny inspektor; c) ażeby inspektorom szkolnym byli dodawani nauczyciele do pomocy w pracach kancelaryjnych; d) aby krajowa Rada szkolna poleciła inspektorom spisywać protokoły hospitacyjne; e) aby na prowincyi podczas upałów nie odbywano nauki szkolnej, tak jak we Lwowie lub w Krakowie.

P. Bieroński wyraził życzenie, aby nauczycieli szkół ludowych uwolnić od nauki dopełniającej w niedziele.

Oddział stanisławowski domaga się wydania elementarza ruskiego na wzór elementarza polskiego.

P. Tatara sformułował wnioski co do utworzenia osobnych posad nauczycieli gospodarstwa wiejskiego przy seminaryach; co do urządzenia wzorowych ogrodów szkolnych przy seminaryach; co do wynagrodzenia nauczycieli za wzorowe prowadzenie ogódków szkolnych.

Dla spóźnionej pory zgodzono się, aby nie odczytywać protokółu, lecz aby wybrać komisyę, złożoną z trzech członków tj. pp. Warzywnieckiego, Gałeckiego, Moniaka, któraby we Lwowie protokół zbadała i podpisała.

Prezes Sawczyński dziękuje miastu i komitetowi za tak serdeczne przyjęcie, jakiego uczestnicy zjazdu doznają, gdy zaś wojskowość tutejsza bardzo ułatwiła przyjęcie, przeto wyraża podziękowanie i wojskowości miejscowej. Dziękuje następnie paniom i panom uczestniczącym w zjeździe i radzi się łączyć i skupiać, aby dodać żywotności stowarzyszeniu, bo gdzie jest życie, tam musi być i ruch, a gdzie zatamowanie ruchu nastąpi, nastąpić musi i śmierć. Prosi o to, aby zjazdy były liczniejsze, aby dalej pracować w kółkach. Również wyraża życzenie, iżby i oddziały okazywały więcej życia. W końcu podnosi sprawę bursy i apelując do serc ojcowskich, radzi pamiętać o tem, że chodzi o dzieci, a jeśli już nie o swoje własne, to o koleżeńskie, żegna więc uczestników i życzy im, iżby się zdrowo w znacznie większej liczbie na przyszły rok stawili.

Dzisiejsza wycieczka do prześlicznego zamku w Podhorcach i do papierni w Sasowie, w której wzięło udział około stu uczestników zjazdu, odbyła się pod przewództwem burmistrza Dra Billeta.

Wieczór o godzinie wpół do 8 rozpoczęła się uczta **pożegnalna**, urządzona na koszt reprezentacyi gminnej w ogrodzie oficerskiem, w tem samem rondzie, w którem odbywały się posiedzenia.

Ponieważ deszcz zaczął kropić, a nawet chwilami uczestnicy musieli się zasłaniać parasolami, wypowiedziano tylko kilka toastów, a pierwszy Dr **Billet**, burmistrz miasta, na cześć cesarza.

Prezes **Sawczyński**, nawiązując do świetnych, historycznych tradycyj Złoczowa i okolicznych miejscowości, podziękował za serdeczne przyjęcie, którego uczestnicy zjazdu tutaj doznali, i wychylił kielich na powodzenie miasta, następnie podziękował w dalszym toku swego przemówienia komitetowi miejscowemu i władzom wojskowym, które uprzejmością swoją bardzo się przyczyniły do powodzenia zjazdu.

Inspektor **Badańczyk** mówił na cześć duchowieństwa. **Sąsiedzki** na cześć prezydyum, po nim X. kanonik **Stachów** zakończył toastem na temat „kochajmy się“.

Uczta skończyła się około godziny 9. Wielu uczestników zjazdu już wieczornym pociągiem tego samego dnia opuściło Złoczów.

Sprawy krajowe.

(Stan spraw serwitutowych po koniec czerwca 1889 roku).

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca r. b. zgłoszono 30,433 używalności, podlegających postępowaniu wedle cesarskiego patentu z dnia 5 lipca 1853 r.

Z pomiędzy tych używalności zgłoszono 26 dopiero w ubiegłem półroczu.

Z całej liczby zgłoszonych używalności załatwiono po koniec czerwca r. b. 30,407, z których jednak pozostaje jeszcze w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów, nieoddanych ekwiwalentów, niezłożenia kapitałów wykupna i t. p. 37 tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30,370.

Z końcem czerwca b. r. pozostało do załatwienia 26 używalności, z których 10 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, zaś 6 zostawało już w toku pertraktacyi.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 25 używalności, a to w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 6 spraw, za wyrokami 3 sprawy, zaś w 16 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy w upłynionem półroczu ostatecznie załatwione:

10 o pobór drzewa,
5 o pobór drzewa budulcowego,
1 o pobór drzewa na ogrodzenie,
1 o pobór drzewa na sprzęty,
5 o prawo paszy, wreszcie
3 o inne służebności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie po koniec czerwca r. b.:
a) w pieniądzach 1,209,927 złr. 9 centów,
b) w gruncie 277,116 morgów 252½ □ sążni.

Ekwiwalenta gruntów obejmują 161,726 morgów 641½ kwadratowych sążni lasu i 115,389 morgów 1211 kw. sążni pastwisk, ról i łąk.

Sprawy dotychczas niezałatwione przypadają na pojedyńcze powiaty w następującym stosunku: 4 sprawy zalegają w powiecie chrzanowskim, po 2 sprawy w powiatach: gorlickim, kołomyjskim, lwowskim, podhajeckim, stryjskim i zaleszczyckim, po jednej zaś w powiatach: cieszanowskim, grybowskim, kamioneckim, mieleckim, mościskim, nadwórniańskim, rohatyńskim, turczańskim, zbaraskim i żółkiewskim.

W innych powiatach niema żadnej niezałatwionej sprawy serwitutowej.

Pokrewne duchy.

Czytamy w *Przeglądzie:*

Wspomnieliśmy już o broszurze pod tytułem: „Głos z ludu w kwestyi polskiej,“ wydanej w Warszawie kosztem Błagotworytielnego Słowiańskiego Towarzystwa. Okazuje się jednak, że nietylko w Warszawie pojawiają się takie dzieła, ale oto i we Lwowie są pokrewne duchy autora owej broszury.

Nadesłano nam dziś ostatni (Nr 8) numer czasopisma *Przyjaciel ludu*, wychodzącego pod redakcyą niejakiego Jana Mittiga, a w tym numerze, oprócz kilku paszkwilów na szlachtę i kilku ustępów, bolejących mocno nad tem, że „tak zacnego człowieka“ jak Rewakowicza nie wybrano do Sejmu, jest artykuł pod tytułem: „Poradnik dla Czyteln,“ w którym omawiając wydaną przez „Macierz“ *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola, powiada o niej między innemi, co następuje:

„Lecz przypatrzmy się w porządku całej „Pieśni“ Wincentego Pola. Chce w niej autor obejrzeć całą ziemię polską, a właściwie wszystkie te kraje, które kiedyś wchodziły w skład rzeczypospolitej polskiej. Dziś się to może niejednemu dziwnem wydać, **jakiem prawem** „Pieśń o ziemi naszej“ zalicza do Polski i Żmudź i Litwę i Wołyń i Ukrainę i Podole i Ruś czerwoną i jakiem prawem Łotyszów, Litwinów, Białorusów i Rusinów nazywa **Polakami**. Otóż powiedzieć tu potrzeba, że w owym czasie, kiedy pisaną była „Pieśń o ziemi naszej“ narodowość liczono nie według ludu, ale przeważnie według szlachty, a więc z tego powodu, że na Litwie, Żmudzi, Wołyniu, Ukrainie i Podolu, szlachta przeważnie była polską, autor mógł te kraje zaliczyć do Polski.... Szkoda więc że „Macierz“ nie dodała nieco dokładniejszej przedmowy o tym czasie, kiedy „Pieśń“ była napisana, i o treści tej „Pieśni“. Dziś ta treść z wielu względów nie może nas zadowolnić i daje fałszywe wyobrażenie o tych

---

Na świeżem powietrzu.

Opowiadanie.

(2)

(Ciąg dalszy).

Kolski był sobie najspokojniejszym w świecie człowiekiem, pracował nad prawem targowem cały rok dniami i nocami, marząc o sławie literackiej i profesurze. Dopiero w wakacye odmieniał nagle naturę: z wyjazdem w Tatry zapominał edylów, porządków jarmarcznych, targów i giełd, myślał i mówił tylko o Alpach i Tatrach.

Jął więc Armanowi i jego towarzyszkom opowiadać straszne sceny z przeszłorocznych swych wycieczek, malował w czarnych barwach karkołomne przejścia, skoki nad przepaściami, a dla dodania grozy obrazowi stukał swą siekierką w ziemię. Właśnie przedstawiał plan najbliższej swej wycieczki na Ganek i obszernie wywodził trudności tego przedsięwzięcia, nie wykluczając nawet możliwości, że może już nie wrócić z tej wyprawy.

— Co też pan mówi! — zawołała przestraszona pani Armanowa, piękna, wspaniałej postaci brunetka.

— Na wszystko trzeba być przygotowanym...— odparł nieustraszony Kolski — w górach nie można niebezpieczeństw przewidzieć: sławny Dr Paccard oślepł od śniegu przy wejściu na Mont-Blanc, Aleksander Dumas o mało nie utonął w piaskach moreny alpejskiej; iluż turystów skończyło w przepaściach!... — i dowodząc paniom możliwość śmierci w wyprawie na Ganek, sam Kolski powoli uwierzył swym argumentom, że go nie inny koniec czeka, jak gdzieś na dnie przepaści, gdzie nie będzie nikogo, prócz Boga i jego pobielałych kości, po których wiatr będzie szumieć złowrogo...

Tymczasem Cichocki i Plichta, nie mogąc doczekać się jego powrotu, poszli do pokoju bilarowego i zabawiali się karambolem, zapominając, że północ już bliska. Dopiero zauważywszy ciszę panującą dokoła, spostrzegli, że prócz nich i kelnera, drzemiącego za ladą, niemasz już nikogo w kasynie.

Ruszyli więc po omacku do domu, Plichta znał na szczęście Zakopane z dawniejszego pobytu, więc pewnym krokiem szedł ku kościeliskiej ulicy. W kilku miejscach poświecił zapałką i tak szczęśliwie przybyli pod drzwi domostwa.

— Zapomnieliśmy Kaziowi przynieść kolacyą, przypomniał sobie Cichocki.

— Już śpi, bo ciemno w oknach, idźmy cicho, żeby go nie zbudzić.

Otwarli więc drzwi po cichu i na palcach weszli do wnętrza. W tej chwili zaszeleściało coś w głębi, i ozwał się cienki głosik w ciemnościach:

— Tosiu! Tosiu! tu ktoś chodzi!...

— Złodziej! wrzasnął głos męski, stój, bo strzelę!

Cichocki przezorny runął jak długi na podłogę, chcąc ujść spodziewanej kuli, Plichta począł się cofać ku drzwiom, ale dosięgły go silne ramiona i tuż w ucho ryknął mu głos straszliwy: Ani się rusz, bo strzelę! na pomoc, na po —

— Panie dobrodzieju, nie rób pan hałasu! to omyłka, wykrztusił przerażony Plichta, widocznie w ciemności wszedłem do cudzego domu. Jestem gość kąpielowy, puść mię pan, a przekonam pana, że to omyłka!

W głębi dał się słyszeć szelest zapałki pocieranej o pudełko.

— Andziu! ani się waż świecić! krzyknął głos męski. Jesteś w negliżu! Kto pan jesteś? gdzie mieszkasz?

— Jestem Władysław Kolski, odpowiedział, mieszkam tu gdzieś na Kościeliskiej ulicy u Kobziarza.

— A! to pan, doktorze! ha! ha! widocznie z Tadeuszem przeciągnęliście libacyą! ha! ha!

— Ale broń Boże!... to ciemność jest przyczyną!... przepraszam najmocniej o! moja głowa!

— Schyl się pan, bo drzwi niskie.

— Przeklęte drzwi! jeszcze raz przepraszam. Sługa pani dobrodziejki!

Tak wreszcie znalazł się Plichta szczęśliwie za za progiem. Drzwi zatrzasły się za nim; klucz obrócił się parę razy w zamku.

— Franiu! Franiu! zawołał Plichta półgłosem. Franiu! powtórzył głośniej. Cichocki nie odpowiadał. Plichta obszedł dom dokoła, zawołał parę razy, ale napróżno. Nagle włosy stanęły na głowie jego, na myśl, że Cichocki został we wnętrzu zamknięty. Zawołał jeszcze parę razy, zaświecił zapałkę, zaglądnął do sieni — napróżno! Nie ulegało wątpliwości, że Cichocki został w środku i siedzi cicho, bojąc się odkrycia.

Długo stał Plichta pod nieszczęśliwym domem, łamiąc sobie głowę nad sposobem uwolnienia towarzysza.

— Sytuacya nie do pozazdroszczenia, myślał, albo go postrzeli ten mój nieznajomy znajomy, albo narobi wrzasku, skandalu, tłómaczeń...

Wtem ujrzał światło na drodze. Zbliżała się gromadka ludzi, a wśród ciszy nocnej słychać było, jak idący, a raczej utykający na czele mężczyzna zadyszany mówił do owej gromadki:

— Kiedy nieznajomy uchwycił konsyliarza, ja skorzystałem z ich szamotania i cicho wydostałem się za drzwi. Słyszałem, jak nieznajomy groził konsyliarzowi zastrzeleniem, więc na chybi trafi pobiegłem po pomoc... na szczęście ujrzałem światło w waszym domu — obyśmy tylko na czas przybyli!

W tej chwili weszła gromadka na dziedzińczyk nieszczęśliwego domku — Plichta skoczył ku nim:

— Już cicho! zawołał — jestem, jestem cały, tylko sza! sprawa skończona... ja wam wytłómaczę...

Dawszy „trinkgeld“ odsieczy, wrócili obaj towarzysze z niewesołemi minami do domu.

II.

Było już koło dziewiątej rano, a nasi podróżnicy spali jeszcze głęboko.

Kolski pierwszy stał się czułym na brzęczenie i łaskotanie setek much. Przewrócił się na drugi bok i pół senny widział się na katedrze otoczony tłumami słuchaczy, żądnych poznania tajników prawa targowego. Panowie! już w starożytności... przemówił i obudził się w tejże chwili.

Rozstawione kufry, rozrzucone ubrania przypomniały mu, że to nie wykładowa sala. Odganiając ręcznikiem naprzykrzające się muchy, przeciera oczy, przypomina sobie rzeczywistość: zakończył mozolną pracę naukową „o jarmarkach i wekslach jarmarcznych“; potrzebował spoczynku. Znalazł chętnych towarzyszy w dawnych szkolnych kolegach, ruszył w ulubione góry walczyć z przeciwnościami i trudnościami... przyjechali... poznał uczonego Armana, piękną Armanową, kuzynki, odprowadzał ich, spał — teraz czas wstawać.

Wstał więc Kolski z posłania, i ledwo skończył toaletę, dało się słyszeć pukanie do drzwi. Weszło nisko kłaniające się indywiduum w góralskim ubiorze, z pałaszem przy boku.

— Co to? czego chcecie?

— Proszę pana o taksę. Tu kartki meldunkowe i kwitki od pana kumisarza.

— A któż wy jesteście?

— Jo? he! he! Józef policyjon, he! he!

Ledwo Kolski pozbył się miłego gościa, zapłaciwszy taksy, wszedł Narwalski.

— Dzień dobry Władku! — zawołał z progu.— A to się uśmiał Arman z ciebie!

— Co? — spytał obrażony Kolski — śmiał się ze mnie?

— Tak, tak, i ja się śmiałem! bo też to pyszna przygoda!

— Co ty pleciesz, Tadku? jaka przygoda?

— No, nie udaj, że nic nie wiesz! przebrałeś widać miarkę, jak się z nami pożegnałeś, i kwita.

Kolski oburzył się na tę insynuacyę; co pleciesz? powtórzył, o jakiej mówisz przygodzie?

— Tylko przedemną nie udawaj, mój Władku, każdemu może się to zdarzyć.

— Zwaryowałeś, czy co?

— Przecież nie będziesz się wypierał, żeś w nocy wszedł do Armanów i że dopiero wtedy wypuścił cię Arman, aż mu się po ciemku przedstawiłeś.

Plichta i Spisowicz spali spokojnie jeszcze w drugiej izbie, ale Cichocki, śpiący w pierwszej, obudził się wśród powyższej rozmowy, i słuchając ciekawie zpod koca, krztusił się od śmiechu, domyślając się trafnie, że Plichta salwował się od wyśmiewań przez podstawienie nazwiska przyjaciela, który teraz wypatrzył się ze zdumieniem na Narwalskiego, zaprzeczając, żeby w nocy wizytował Armanów.

Kolski miał tak prawdziwy wyraz zdziwienia, że Narwalski począł się wahać i dopytywać: więc chyba był kto inny? ktoś się za ciebie przedstawił?

Cichocki nie życzył sobie, aby Narwalski doszedł tajemnicy i wygadał ją może przed obcymi, więc wmieszał się w tej chwili do rozmowy.

— Dzień dobry panu! — rzekł zpod koca. — Słyszałem trochę waszej rozmowy, co za ciekawy przypadek! to ktoś wziął na kawał naszego profesora!... Ale czas już wstawać, musi już być późno?

— O! już dziesiąta. Nie przeszkadzam panom, wstawajcie; muszę wrócić do Armanów i zrzucić podejrzenie z Kolskiego. Ale kto to mógł być?... Do widzenia Władku, bądź na obiedzie w kasynie, mam z tobą jeszcze do pomówienia.

Gdy drzwi za wychodzącym Narwalskim skrzypnęły, obudził się Spisowicz i jęknął:

— Na miłość boską, już umieram z głodu! Poślijcie po co! nie przynieśliście nic wczoraj, zasnąłem głodny.

Obudził się i Plichta, a słysząc utyskiwania Kolskiego na splamienie swego uczonego nazwiska przez jakiegoś złodzieja, czy pijaka, który wszedł nocą do mieszkania Armanów, tarzał się po łóżku ze śmiechu.

— Muszę pomówić z Armanem, wynajdziemy tego łotra! — zakonkludował Kolski, podając nareszcie zgłodniałemu Spisowiczowi uwarzoną naprędce herbatę.

Cichocki wyciągnął Plichtę do pierwszej izby, i korzystając z tego, że Kolski opowiadał szeroko swoje zmartwienie Spisowiczowi, szepnął:

— Musimy się postarać, aby nie doszli, że to my byliśmy... drwinkowanoby z nas.

— Bardzo łatwo. Arman nie wie, że nas dwóch było, a ty poświadczysz, żeś mię do samego domu odprowadził, a ja poświadczę, żem ciebie odprowadził.

— Więc sza! milczeć.

— Sza! Plichta podniósł uroczyście trzy palce w górę.

— Musiał to być ktoś znajomy — medytował głośno Kolski — ale kto?... dopiero w nocy przyjechaliśmy, nikogo nie spotkałem. Czy to nie ty Józiu, czemu się śmiałeś?

— Dajżeż pokój! co za myśl! śmieję się z tego, że się martwisz bagatelką. Wróciłem przecież razem z Franiem.

— Tak jest — potwierdził Cichocki — razem wróciliśmy do domu.

— Nie pojmuję, kto to mógł być — rzekł z rezygnacyą Kolski. — Chodźcie do kasyna na gazety, ja po drodze wstąpię do Armana.

— Ja na taką wilgoć nie wychodzę — odpowiedział Spisowicz. — Przyślijcie mi obiad, tylko nie zapomnijcie, jak wczoraj.

— Cóż tu będziesz robił? nie bądź śmieszny z twoją wilgocią! Masz kalosze, parasol...

— Parasol nie osłoni zupełnie... zresztą wiatr być musi, bo szumią drzewa, mógłbym się zaziębić. Żałuję, że wam się dałem namówić na tę jazdę.

— Poczekaj, wypogodzi się jeszcze — pocieszył go Kolski.

Nie namawiali dłużej Spisowicza, bo znali zdawna jego dziwactwa, i poszli.

Klemens Bąkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

krajach i ludziach, o których mówi, a to trzeba było w przedmowie zaznaczyć".

Więc idąc w kierunku Romanowiczów i Rewakowiczów, doszliśmy do tego, że w patryotycznym Lwowie wychodzą pisma, głoszące w polskim języku to samo, co Katkow i *Nowoje Wremia!*

Piękny plon zbieramy z radykalizmu, zasianego przez pp. tromtadratów; piękne następstwa wiecu miast i całej tej zbrodniczej akcyi, która poważyła się dla osobistych widoków poszczuć nasz lud na dwory.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Najwyższem postanowieniem z 30 czerwca b. r. został kanonik kapituły katedralnej w Zadarze X. Filip Nakics, mianowany rzym.-kat. biskupem w Spalato.

Arcyksiężna Stefania powróci 23go b. m. z Węgier do Laxenburga.

Minister Zaleski udaje się do Hollenegg w odwiedziny do ks. Alfreda Liechtensteina.

Admirał bar. Sterneck bawi w Eisenerz. Szef sekcyi Szögenyi wyjeżdża na krótki urlop do Karyntyi.

O wyborach sejmowych w Krainie piszą:

Na miejsce Dra Moschego, jednego z najczynniejszych w sejmie, męża, którego gorliwości zawdzięczać ma Kraina konwersyę indemnizacyi, przez co się dodatek krajowy o trzy centy zniżył, wybrano jakiegoś Hribara, o którym tyle tylko wiadomo, że jest ajentem banku „Slavia." Na miejsce Dra Bleiweissa, znakomitego lekarza, którego ojciec był patryarchą narodu słoweńskiego, wybrano chłopa Ogorelca w chwili, kiedy się toczy sprawa budowy nowego szpitala krajowego. Wogóle nie wszędzie przeszli kandydaci słoweńskiego centr. komitetu przedwyborczego.

To, co o X. biskupie Missie popisał *Slovenski Narod*, okazuje się nieprawdą. Między nim a ministrem Schönbornem wcale nie było mowy o urzędowaniu w języku słoweńskim, tylko o narzeczach tego języka. Biskup nieraz podnosił dziwny z ostatnich lat 10 rozwój języka słoweńskiego, sam też miewa do ludu kazania w książkowym języku słoweńskim i w nim wydaje listy pasterskie.

Jak z Gracu donoszą, nauczyciel słoweński Polanec został uwięziony pod zarzutem, że zachęcał znajomych, aby na wypadek wojny przeszli na stronę Rosyi. Po przesłuchaniu kilku świadków puszczono obwinionego na wolność.

Z Pesztu telegrafują:

Rząd węgierski ma zamiar założyć osobno węgierskie Towarzystwo żeglugi parowej, albowiem rokowania z Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju nie wzięły pomyślnego obrotu.

Z Londynu.

Deklaracya episkopatu irlandzkiego.

Na ostatniem zebraniu swem powziął episkopat irlandzki rezolucye, które nie różnią się w niczem od tych, jakie uchwalił roku zeszłego. Do rezolucyj tych dołączony jest wyraz żalu, jaki biskupom Zielonej wyspy sprawia obojętność, która spotkała propozycye rozjemcze, sformułowane przez Msgra Walsha, arcybiskupa Dublińskiego, w imieniu dzierżawców irlandzkich.

Podajemy poniżej tekst tych rezolucyj.

Widząc z artykułów wielkiej liczby organów opinii publicznej w Europie, że w ogólności panuje fałszywe pojęcie o ustawach gruntowych w Irlandyi, uważamy za swój obowiązek złożyć w tej sprawie następujące oświadczenie:

Nie zamierzamy wyliczać wszystkich krzywd, na które dzierżawcy ziemscy w Irlandyi słusznie skarżyć się mogą. Ale, zdaniem naszem, kilka krzywd jest tak krzyczących, że interes publicznego porządku i sprawiedliwości domaga się stanowczo legalnej naprawy.

I. Zasadniczem żądaniem dzierżawców ziemskich w Irlandyi w kwestyi renty jest i był zawsze bezstronny trybunał publiczny, któryby rozstrzygał sprawy pomiędzy landlordami a dzierżawcami. Dzierżawcy nie żądają bynajmniej, aby wysokość renty była ustanawianą przez nich samych, — ale też z drugiej strony nie chcą oni, aby rzecz ta powierzoną była samowoli landlordów.

II. Byłoby rzeczą bezpożyteczną wyliczać specyalne okoliczności, towarzyszące irlandzkiemu systemowi dzierżawy, który pod tym względem przyznaje dzierżawcy absolutne prawo do reklamacyi. Zasada, wedle której dzierżawców ziemskich w Irlandyi przeciwko wywłaszczeniu broni prawo, oparte na niewypłacalności podobnych rent, była już od dawna uznawana przez parlament. Jest to fundamentalna zasada Land-Aktu z roku 1876 i kilka odmiennych statutów.

III. Obecna reklamacya dzierżawców domaga się przeto zupełnego zastosowania ustawy dotyczącej tych klas dzierżawców, którym prawo normowania swych rent przed trybunałem publicznym zostało przyznane przez publiczne akty parlamentu. Istnieją bowiem przeszkody, których prawodawca nie usunął i które te akty czynią bezowocnemi.

IV. Najważniejszą z tych przeszkód jest ta, która pochodzi z nagromadzenia się zaległości rat, których dla ich nadzwyczajnej wysokości zapłacić nie było podobna. Wobec dzisiejszego stanu prawa widzą się dzierżawcy przygnieceni ciężarami, — a takich jest tysiące — pozbawionymi wszelkiej możliwości otrzymania skutecznej satysfakcyi przed sądami. Ciężkie długi dzierżawców tej kategoryi pozwalają nielitościwemu właścicielowi zastosować groźbę wywłaszczenia jako środek usunięcia dzierżawców od sądu, a nawet w razie, w którym uzyskano interwencyą sprawiedliwości, sąd wskutek niemożności dzierżawcy zapłacenia zaległości długu, nie jest zdolny zasłonić dzierżawcy od wywłaszczenia. Trybunał ma władzę zmniejszenia wygórowanej renty, ale nie może bynajmniej zniżyć ciężkich długów, które powstały z niemożności płacenia tej ogromnej renty w przeszłości. A tak długo, dopóki te długi pozostaną, będzie dzierżawca na łasce lub niełasce dziedzica (landlorda).

V. Są więc tysiące dzierżawców w kraju, których pozbawiono prawa reklamacyi do trybunału przez prawomocność przepisów wywłaszczenia, które w samej rzeczy podkopały ich położenie prawne jako dzierżawców.

VI. Nie można uniewinnić wiecznego odrzucania środków ku ochronie dzierżawców w wymienionych przypadkach i w innych, których tu wymieniać nie potrzeba, nie można — powtarzamy — uniewinniać tego odrzucania, mówiąc, że ważne trudności przeszkadzają użyciu odpowiedniego środka.

Co się tyczy kwestyi zaległości n. p., jesto to fakt znany ogólnie, że obecnie funkcyonuje w Szkocyi akt parlamentu, umyślnie przeznaczony ku obronie szkockich dzierżawców.

Doniosłość tego aktu szkockiego, o którym mówimy, dostatecznie będzie zrozumianą, jeżeli się odwołamy do faktu wymienionego w raporcie urzędowym komisyi, która czuwa nad wykonaniem tego aktu: redukcye przyznane sądownie przez komisyą dochodzą do przeszło 30 proc. rent, a niemniej niż 60 procent zaległości w przypadkach przedłożonych do jej rozstrzygnięcia.

Dla Irlandyi odrzucił parlament w obecnej sesyi bil o rozszerzenie tego prawa. Jesteśmy całkiem niezdolni zrozumieć zasady, któraby mogła usprawiedliwić tę odmienność traktowania tak bardzo niekorzystną dla dzierżawców irlandzkich.

VII. Uważamy za swój obowiązek dodać, że jeżeli parlament nie uchwali bezzwłocznie skutecznego prawa celem obrony irlandzkich dzierżawców przeciwko przymusowemu ściąganiu pieniędzy i samowolnemu wywłaszczaniu, nieuniknione będą w takim razie najzgubniejsze następstwa dla publicznego porządku, jakoteż dla dobra narodu.

Czujemy się zmuszeni ponawiać odtąd nasze protestacye przeciwko odmowie parlamentu i ministerstwa co do udzielenia prawa ochronnego dla dzierżawców w Irlandyi w kwestyach, które wyżej przytoczyliśmy.

Wyrazić także musimy głębokie ubolewanie nasze, że propozycye arcybiskupa dublińskiego na korzyść systemu rozjemstwa, celem rozstrzygania najzaglejszych trudności agrarnej kwestyi w sposób łagodny i sprawiedliwy, zostały przyjęte w tak drobnej tylko liczbie przypadków przez właścicieli irlandzkich i że Izba niższa odrzuciła niedawno rezolucyą jednego z swych członków na korzyść przyjęcia tego sprawiedliwego systemu regulowania.

Dokument powyższy podpisali w imieniu episkopatu irlandzkiego msgr Logue, biskup z Armagh, prymas irlandzki, prezes i biskupi z Galway i Ardagh, Mac-Cormick i Woodlock, sekretarzowie.

Z Petersburga.

Jenerał-gubernatorowi warszawskiemu jenerał-adjutantowi Hurce wyraził car podziękowanie za przyczynienie się do pomyślnego wpływu podatków stałych.

Graždanin donosi, że ministeryum dóbr państwa ma wydelegować do Warszawy jednego ze swoich urzędników na mający się odbyć jarmark na chmiel.

Rada państwa ukończyła rozprawy nad projektem hr. Tołstoja o ziemskich okręgach i naczelnikach. Zatwierdzenie projektu spodziewanem jest wkrótce. Projekt ogólnej reformy ziemskiej ma być wniesiony na następującą sesyę.

Wedle *Köln. Ztg*, francuski pełnomocnik wojskowy przy dworze rosyjskim pułkownik Bricés otrzymał krzyż komandorski legii honorowej.

Nowosti w dłuższym artykule omawiają projekt ministerstwa komunikacyj, tyczący się powiększenia gotowości przewozowej na kolejach. Ministerstwo uzyskało na ten cel dwa znaczne kredyty: jeden w sumie 7,200.000 rs. na wykonanie robót inżynierskich, ułożenie podwójnej pary szyn itd., drugi zaś w wysokości 14,110.000 rs. na powiększenie taboru, a mianowicie na dokupienie 300 lokomotyw, oraz 4700 wagonów. Zarządzenie to wita pomieniony dziennik z wielkiem zadowoleniem, zaznaczając, iż wobec ciągłego wzrostu przemysłu i handlu dzisiejsze środki kolejowe w wielu razach były i są istotnie niewystarczającemi. Dość wspomnieć o głośnych w swoim czasie zapasach zboża, które zbierały się na stacyach kolei południowych, czekające całe miesiące na wolne wagony. Dziennik petersburski z żalem zapisuje, że zamierzony projekt z konieczności będzie musiał czekać lat kilka na zupełne swe wykonanie, ponieważ roboty inżynierskie, oraz kompletowanie taboru, ze względów czysto fizycznych, muszą się odbywać stopniowo. Tak w r. b. przeznaczono na pierwszy cel sumę 2,945.000 rs., na drugi zaś 2,780.000 rs. Tabor kolei rządowych powiększy się zatem w r. b. tylko o 46 lokomotyw, oraz 1000 wagonów i platform. W zakończeniu dziennik powiada: „Trudno nie przyklasnąć z całej duszy tym usiłowaniom ministerstwa, dążącym do wzmocnienia gotowości przewozowej kolei. Lecz te wszystkie rozporządzenia i projekty stanowią, o ile nam wiadomo, tylko cząstkę całego szeregu środków, które zamierzono wykonać."

Ze Wschodu.

Donoszą z Belgradu:

Scysya między ministrami spraw wewn. i wojny, Tauszanowiczem i Diuryczem co do użycia wojska przeciw opryszkom jest zagodzoną i pogłoski o przesileniu gabinetowem nie mają podstawy. W okręgu belgradzkim uwięziono czterech opryszków, jednego zabito, a jeden ciężko raniony umarł podczas transportu, znaleziono przy nim 600 dukatów. Jednego z uwięzionych schwytano, gdy łódką do Węgier umykał.

Poseł serbski w Petersburgu Simicz, który otrzymał gwiazdę orderu Sawy i rosyjski poseł w Belgradzie Persiani wyjechali do Petersburga. Rozeszła się była pogłoska, że rząd bułgarski obsadza granicę Serbii i że do Carybrodu dwa bataliony przybyły. Rząd serbski zapytał w Sofii o przyczynę tych zarządzeń; odpowiedziano mu, że to nie prawda i że rząd bułgarski ciągle najgorętszej sprzyja Serbii.

Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują z Belgradu: Obecny poseł w Berlinie Milan Christicz, znany protegowany i ulubieniec króla Milana, zostanie spensyonowany. Jeśli rząd austryacki nie zgodzi się na nominacyę Jovana Dzaji posłem serbskim przy dworze wiedeńskim, natenczas posłem w Wiedniu zostanie zamianowany obecny poseł w Bukareszcie Lubomir Kaljewicz.

Antagonizm między rejencyą a radykalnym gabinetem wzrasta. Zakończy on się według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofą obecnej rejencyi, którą wyprzeć może rejencya tylko z radykalnych żywiołów złożona.

KRONIKA.

— **Prof. Dr. Lucyan Rydel** wyjechał na kilka tygodni do Zakopanego.

— **Wycieczka artystyczno-pedagogiczna do Galicyi.** Ministeryum oświaty wyznaczyło pewną kwotę na koszta wycieczki wakacyjnej uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w celach zbierania studyów artystycznych i naukowych. Około 24 b. m. wyruszyć ma z Krakowa pierwsza taka wyprawa, złożona z 6 uczniów pod przewodnictwem prof. Władysława Łuszczkiewicza i zwiedzi okolicę jedną z najobfitszych w piękności natury i zabytki sztuki, bo Nowy i Stary Sącz, okoliczne wsie, dalej Grybów, Jeżów pod Bobową, Szymbark w Gorlickiem; za cel obrano sobie tym razem pouczenie o metodzie badania zabytków głównie architektonicznych i ich umiejętnego zdejmowania rysunkiem. Z każdego względu wypada z uznaniem podnieść to przedsięwzięcie, które nie będzie bez pożytku zarówno dla młodzieży, jak dla sprawy konserwacyi zabytków. Nie wątpimy, że władze miejscowe, duchowieństwo i obywatelstwo zechcą wszelkie niestrudzonemu profesorowi i jego uczniom poczynić ułatwienia w pracy. W następnych latach wycieczki takie zapewne się powtórzą w inne znów strony.

— **Czyszczenie Tamizy** w Londynie sprawia za rządowi miasta niemało kłopotu i kosztów; dwadzieścia i pięć milionów franków wyznaczono na wyczyszczenie tej rzeki w drodze chemicznej. Tymczasem zgłosił się inny chemik, Webster, który o wiele taniej rzecz tę myśli załatwić za pomocą elektryczności. Próba, którą Webster zrobił wobec znawców, znakomicie się udała. Prąd elektryczny, przeciągnięty przez najbrudniejszą kałużę, zbił nieczystość w jednę masę, która wypłynęła na wierzch. Trzeba tylko zebrać te szumowiny, a pozostanie czysta woda. Te szumowiny są wybornym nawozem na rolę. Webster jest przekonany, że jego system okaże się najpraktyczniejszym.

— **Ubrania papierowe.** W ostatnich czasach zaczęto, jak wiadomo, stósować z powodzeniem masę papierową do wyrabiania szyn, kół, beczek, pasów transmisyjnych i wielu innych przedmiotów. Otóż teraz pewien krawiec w St. Paul w Ameryce wpadł na pomysł użycia papieru jako materyału na ubrania. Pierwsza próba niezupełnie się powiodła, bo papierowa okrywka letnia okazała się na deszczu zanadto przepuszczalną; ale mimo to nowość obudziła powszechne zajęcie i rozpoczęto pracować pilnie nad udoskonaleniem wynalazku. Kto wie przeto, czy wkrótce nie nadejdzie z Ameryki wiadomość o otwarciu pierwszej fabryki ubrań papierowych. Zapewniają, że użyty tu surogat, zmięszany z olejem, nadaje masie papierowej taką delikatność i rozszerzalność, że co do tego już teraz nie ustępuje zupełnie materyom wełnianym.

Z miasta i kraju.

— **Wyświęcenie kapłanów.** W dniu 15go b. m. Książę Biskup Krakowski wyświęcił na kapłanów świeckich 18 alumnów Seminaryum dyecezalnego krakowskiego i 4 zakonnych, razem 22. Z alumnów Seminaryum wyświęceni zostali: 1) Tomasz Bukowski z Krakowa, 2) Józef Caputa z Lipowy, 3) Michał Dębowski z Wieliczki, 4) Józef Florczak ze Skawicy *ad* Zawoja, 5) Jan Gwoździewicz z Inwałdu, 6) Władysław Hajewski z Jelenia, 7) Stanisław Hanusiak z Łętowni, 8) Józef Kosibowicz z Wieprza, 9) Wojciech Kowalczyk z Grabia *ad* Krzęcin, 10) Józef Kulinowski z Wojnicza, 11) Józef Nieć z Czchowa, 12) Wincenty Niedojadło z Wierzchosławic, 13) Franciszek Nowobilski z Białki, 14) Paweł Ryłko z Stanisława dolnego *ad* Zebrzydowice, 15) Sebastyan Suski ze Spytkowic *ad* Zator, 16) Władysław Syc z Kojszówki *ad* Osielec, 17) Stanisław Zastawniak z Gdowa i 18) Józef Żaba ze Spytkowic *ad* Jordanów. Uroczystość wyświęcenia trwała przeszło 3 godziny w katedrze na Wawelu. Dawno już nie było tylu wyświęconych naraz kapłanów i były czasy, że zaledwie 4, a nierzadko i 2 alumnów w krakowskiem Seminaryum osiągało święcenia kapłańskie. Dopiero od czasu, kiedy Książę Biskup Krakowski objął rządy dyecezyi i kiedy tę za jego staraniem powiększono — pomnożyła się także liczba alumnów Seminaryum tak, iż rocznie przenosi 60. Na uroczystości wyświęcenia było wiele rodzin nowych kapłanów i to rodzin przeważnie ze stanu włościańskiego. Z pomiędzy nowowyświęconych kapłanów Krakowianinem jest X. Tomasz Bukowski, syn wysłużonego komisarza naszego Magistratu. X. Tomasz Bukowski odprawi d. 21 bm. o godz. 10 zrana prymicye, czyli pierwszą Mszę świętą w kościele PP. Wizytek.

— **Dobroczynność publiczna w Krakowie.** Z powodu geograficznego położenia Krakowa i z powodu wielu innych przyczyn spływają do Krakowa znaczne gromady ubóstwa. Im większa trudność wyżywienia, im cięższe ekonomiczne czasy, tem bardziej rośnie zastęp ubogich z pewnością nie z korzyścią tak dla miasta, jak jego mieszkańców. Uregulowaniem dobroczynności publicznej zajmowano się niejednokrotnie, acz dotąd bezskutecznie, a komisya statystyczna miejska, pojmując ważność sprawy, poleciła Biuru statystycznemu zebranie odnośnych dat. Biuro zebrało daty za r. 1885, nie mogło wszakże wyczerpać całości, dobroczynność bowiem prywatna, tak hojna w Krakowie, usuwa się zupełnie zpod kontroli, wiele też instytucyj dobroczynnych izraelickich nie dostarczyło dat, o jakie Biuro prosiło. Z zebranego przez Biuro materyału podajemy następujące daty: Gmina miasta Krakowa wydaje na sieroty i dzieci opuszczone 4.309 złr. 45½ ct., na starców i kalek 489 złr., na nieuleczalnych w domu kalek 6,584 złr. 98 ct., na obdarowanych jednorazowo przez Prezydenta 1.285 złr. 72 ct., na chorych leczonych kosztem gminy 103 złr. 89 ct., na dostarczenie lekarstw chorym 370 złr. 1 ct., wydatek na 1 lekarzy obwodowych i akuszerkę 3.200 złr., na zakupno krowianki 406 złr. 58 ct., na utrzymanie ogrzewalni 342 złr. 24½ ct. Z fundacyj pod zarządem gminy roczny dochód między ubogich rozdawany wynosi 1.888 złr. 52½ ct. Te dwa źródła wynoszą razem 18.980 złr. 39 ct. Instytucye chrześciańskie wydają następujące kwoty: 1) Arcybractwo Miłosierdzia 20.458 złr. 74 ct., 2) Towarzystwo Dobroczynności 19.092 złr. 47 ct., 3) Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo 3.369 złr. 33½ ct., 4) Towarzystwo pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 5.339 złr. 60 ct., 5) Zakład św. Józefa 5.628 złr. 30 ct., 6) Siostry Miłosierdzia na Kleparzu 8.000 zł., 7) Siostry Miłosierdzia na Kazimierzu 1539 złr. 8) Towarzystwo św. Salomei 2.511 złr., 10) fundacye dla rekonwalescentów 840 złr., 11) klasztory OO. Reformatów i PP. Felicyanek 1.758 złr. Instytucye chrześciańskie, acz nie wszystkie policzone, wydają ogółem 68.989 złr. 35½ ct. Instytucye izraelickie, z których 5 tylko nadesłało daty, wydają 9.253 złr. 94 ct. Tak więc wydają wskazane instytucye 97.223 złr. 69 ct. rocznie na cele dobroczynne, a z tej kwoty korzysta 5.808 osób, co czyni w stosunku do ludności 10%. Porównywując wynik ten z datami miast większych niemieckich z r. 1885, widzimy, że Kraków miał z górą 10% ludności ubogiej, Hamburg 9·66, Berlin 6·63, Brema 6·84 i Lubeka 6·17. Można Kraków śmiało zaliczyć do miast, posiadających bardzo znaczną liczbę ubogich, co wskazuje, że miastu należałoby zdobyć się na zorganizowaną walkę z ubóstwem, gdyż brak wszelkiej przewodniej myśli w pomocy gromadzi wielkie zastępy ubogich ze szkodą miasta i jego rozwoju. Niejednokrotnie myśl tę poruszał nasz dziennik; dziś wymowne cyfry popierają ją najlepiej.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Gorecki, rodem ze Lwowa i Tadeusz Dumicz Kraśnicki, z Brzeżan, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów praw; Jan Raczyński zaś z Nowego Sącza otrzymał wczoraj stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych.** P. Teresa z hr. Potulickich Sobańska nadesłała na rzecz kolonij krakowskich 363 złr., osiągniętych z balu w Krynicy. Za tak znaczny zasiłek komitet Tow. kolonij wak. składa wyrazy serdecznej wdzięczności Czcigodnej Pani oraz tym wszystkim zacnym osobom, które na tak szlachetny cel pracowały.

Dr K. Grabowski, sekretarz. *E. Wojnarowicz*, prezes.

— **Nagła śmierć.** Wczoraj po południu domownicy pod L. 36 przy ul. Długiej znaleźli nieżywego Franciszka Wojciechowskiego, wyrobnika bednarskiego, lat około 60 liczącego, z Krakowa pochodzącego, w komórce domu tego, w której od kilku dni nocował za zezwoleniem właściciela domu, a ostatni raz widziano go onegdaj. Po skonstatowaniu zaszłej śmierci przez Dra Bobkiewicza, zwłoki Wojciechowskiego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **Dyecezalna szkoła organistów w Tarnowie.** Aby reforma muzyki i śpiewu kościelnego w dyecezyi Tarnowskiej szybszym postępować mogła krokiem, Towarzystwo św. Wojciecha, którego celem jest przeprowadzenie tej reformy w duchu Kościoła św., postanowiło założyć dyecezalną szkołę organistów w Tarnowie. Jakoż w rzeczy samej, rzeczona szkoła została uroczyście otwartą dnia 17go września 1888 roku. Zgłosiło się do tej szkoły uczniów 21; z tych 4 uczniów dla braku odpowiedniego utrzymania i zdolności opuściło szkołę po kilku miesiącach, tak że zostało z końcem czerwca 1889 uczniów 17. Ile zaś korzystali z nauki, tego dowodem rezultat egzaminu ścisłego, tak zwanego egzaminu promocyjnego, który się odbywał w dniach 26, 27, 28 czerwca 1889 r. w obecności delegata Rady Tow. św. Wojciecha X. Franciszka Leśniaka, kanonika katedr. i w przytomności członków Rady Tow. św. Wojciecha. Z 17 uczniów otrzymało 3 świadectwo stopnia celującego a 14 uczniów świadectwo stopnia pierwszego. Tak pomyślny rezultat egzaminu promocyjnego jest dowodem nietylko sumiennej i gorliwej pracy grona nauczycielskiego, oraz pilnej i chętnej pracy kandydatów, ale także dowodem osobliwszej Opieki i Błogosławieństwa Bożego. Podając te szczegóły o dyecez. szkole organistowskiej w Tarnowie do wiadomości wszystkich członków Tow. św. Wojciecha, polecamy jaknajgoręcej sprawę rzeczonej szkoły i prosimy o jej popieranie moralnemi i materyalnemi środkami. Dodajemy, że w tym roku 5 uczniów pobierało naukę bezpłatnie — a z nauczycieli jeden tylko p. Stefan Surzyński pobierał skromną remuneracyą za swoją mozolną pracę w rocznej kwocie 240 złr.; inni nauczyciele udzielali naukę bezinteresownie. Nadto dalsze urządzenie i utrzymanie szkoły, zwłaszcza gdy nowi kandydaci zgłoszą się na I. rok nauki, a obecni przejdą na rok II. nauki, wymagać będzie daleko większych niż dotąd wydatków. Wpisy kandydatów na II. rok nauki odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r.; podania zaś uczniów na I. rok nauki należy wnosić na ręce prezesa Rady Tow. św. Wojciecha X. Stanisława Walczyńskiego, oficyała biskupiego w Tarnowie, najpóźniej do 15go sierpnia b. r. Warunki przyjęcia tesame, co roku zeszłego, mianowicie: *a)* dokumenta: metryka chrztu i urodzenia; świadectwo z ukończenia conajmniej 4 klasy ludowej; świadectwo moralności; *b)* taksa wstępu 2 zł.; opłata miesięczna z góry 3 złr.; *c)* stósowne utrzymanie. Egzamina wstępne dla uczniów na I. rok nauki odbędą się 1 września.

— **Święcany.** Dnia 17 lipca odbyła się w naszem wiejskiem zaciszu bardzo rzewna i podniosła uroczystość — jubileusz 25-letniego kapłaństwa 8-miu naraz przezacnych kapłanów.

Razem wyświęceni w Przemyślu r. 1864, już wtenczas ułożyli sobie, że po 25 latach zjadą się u tego z nich, który najpierwszy proboszczem zostanie. — Z tego tytułu przypadł zaszczyt podejmowania kolegów na X. Karola Krementowskiego, który czczony i kochany przez swych parafian i kolatorów, szanowany i poważany przez sąsiadów, zasłużył ze wszechmiar na to wyszczególnienie. Ośmiu tych jubilatów, w których liczbie znajdował się X. Pelczar, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik kapituły krakowskiej, znany i wysoko ceniony autor „Piusa IX," „Doskonałości chrześciańskiej," „Prawa małżeńskiego" i wielu innych prac literackich; X. Sapecki, proboszcz i kanonik z Sędziszowa, były prezes Rady pow. ropczyckiej; X. kan. Wojnar, prof. w Jarosławiu; X. Rudnicki, prob. w Golcowej; X. Miklaszewski, prob. w Sarzynie; X. Swiętnicki, prob. w Łubienku; X. Godek, prob. w Czermnej, wreszcie X. Krementowski, który 22 lat jest pasterzem tejsamej parafii.

Jubilaci odbywali w wilię dnia tego spowiedź sakramentalną, do której to posługi kapłańskiej wezwano X. Kajetana, Reformatą z Biecza. Podczas bardzo uroczystej sumy wygłosił prześliczne kazanie o obowiązkach kapłańskich X. Pelczar. Przy powrocie z kościoła ku plebanii towarzyszyły jubilatom tłumy parafian z chorągwiami i kilkadziesiąt dziewcząt ek wiejskich w bieli rzucało kwiaty pod ich stopy, przy dźwiękach rzewnej i doskonale wyćwiczonej muzyki, którą podobnie jak w Bierzanowie uformował i wyćwiczył z chłopaków wiejskich X. Ryżnerski, prob. z Kobylanki.

Wobec szerzących się w tych czasach zawichrzeń socyalnych po kraju, godzi się tu podnieść dowody przywiązania, jakiemi pragnęła uczcić swego pasterza gmina Święcańska. Składali dary jak na rok ciężki nawet kosztowne: Wójt Bieniaś na czele gospodarzy złożył w darze piękny srebrny, grubo złocony kielich i patynę. Kobiety kapę białą, złotem przerabianą. Dziewczęta tuwalnią; dzieci szkolne tablicę pamiątkową. Kolatorka ofiarowała piękny haftowany ornat biały; jej córka artystycznie wykonaną stułę własnej roboty; druga, zamężna nadesłała konfesyonał przenośny — dar ten wymownem godłem dla niezmordowanego w pracy czcigodnego Jubilata.

Widok był rzewny, kiedy dziatwa szkolna otoczyła wieńcem dębowym jubilatów, śpiewając pieśni stósowne do okoliczności, a którą prowadził we wzorowym porządku miejscowy nauczyciel p. Piątkiewicz, który wygłosił także piękne wiersze do jubilatów.

Podczas uroczystości odczytano nadesłane z Rzymu przez ręce X. kardynała Ledóchowskiego błogosławieństwo Ojca św. Również list pasterski z błogosławieństwem X. biskupa przemyskiego. Telegramy nadchodziły z powinszowaniem z dalekich stron od przyjaciół Jubilatów, między któremi znaczniejsze od X. biskupa Janiszewskiego, od XX. prałatów Łukowskiego i Andrzejewicza z Poznańskiego oraz od X. Dra Goczkowskiego i X. Dra Drewsa. Przysłali również telegramy hr. Dębiccy z Jaworowa, hr. Romerowie z Bieździatki, hr. Marassé, pp. Duninowie z Głębowic i wielu innych przyjaciół. Tłumnie zebranym parafianom X. Krementowski podziękował w ciepłych a rzewnych słowach za te dowody miłości i wdzięczności, tłómacząc symboliczne znaczenie darów sobie podanych, poczem parafianie rozeszli się, a do gościnnego stołu zacnego gospodarza zasiadło do 20 osób.

Rozpromienione i wesołe twarze gości świadczyły, że praca duszpasterska, jakkolwiek ciężka i twarda, nie niszczy sił i zdrowia, nie zakwasza humorów i nie gnębi, lecz podnosi, przynosząc za łaską Bożą plon obfity.

— **Nowy most krajowy.** D. 15. bm. odbyła się kolaudacya fundamentów i murów mostu kratowego na Prucie pod Śniatynem, którego budowę zarządził Wydział krajowy w zeszłym roku w celu zastąpienia chwiejnego już mostu palowego na drodze krajowej z Horodenki do Załucza. Nowy most, mający 184 m. światła, spoczywa na 2 przyczółkach i 5 filarach ciosowych, fundowanych na betonie do 4 m. głębokości pod najniższym stanem wody. Fundamenta i mury, kosztujące z górą 53.000 złr., zostały odebrane przez komisyę kolaudacyjną, złożoną z pp. Dra Mikołaja Krzysztofowicza i Feliksa Bieńkowskiego, starszego inżyniera, jako delegatów Wydziału krajowego, a p. Neuburga jako delegata wydziału powiatowego horodeńskiego. Budową kierował z ramienia Wydz. krajowego inżynier p. Mieczysław Świtkowski, uczeń tutejszych szkół, syn znanego śp. profesora, ze współudziałem konduktora dróg kraj., p. Hieronima Laskowskiego, — przedsiębiorcą zaś jest p. Wacław Ibjański, inżynier. Dokończenie wiązania kratowego jako właściwego mostu na murach i dokonanie dojazdów nastąpi prawdopodobnie przed końcem września, a koszt ogólny całego mostu wraz z dojazdami wyniesie około sto tysięcy złr.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono czapeczkę domową w kratkę i książeczkę obejmującą „Rozkład jazdy kolejowej," znalezione wczoraj wieczorem w Rynku.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 21go: *Farinelli*, operetka w 3 aktach Zumpego.

We wtorek 23go: Po raz pierwszy: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

We środę 24go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

— Dnia 19go lipca pogoda, chłodno; term. od 8·9 doszedł do 22·5 C. Barometr w małym ruchu, trochę opadł; o godzinie 7ej rano dnia 20go stan jego był 742·7 millim., termom. 15·3 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 21go lipca: ś. Daniela pror.; w poniedziałek 22go: ś. Maryi Magdaleny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

X. Dr Surzyński, dyrygent chóru katedralnego poznańskiego i znany uczony wydawca zabytków dawnej muzyki kościelnej polskiej, przybył do Krakowa i jutro w niedzielę kierować będzie wykonaniem mszy Könena w kościele św. Barbary o g. 10½.

Fałata dwie piękne akwarele nadeszły na Wystawę Sztuk Pięknych, równie jak i pełen wdzięku krajobraz Swieszewskiego przedstawiający okolice Lublina.

Druga premia, którą Towarzystwo Sztuk Pięknych obok „Olszynki" W. Kossaka dla członków swoich na rok bieżący przeznaczyło, została już dyrekcyi w próbnych egzemplarzach nadesłaną — jest to świetnie wykonana reprodukcya obrazu „Opowiadanie górala" Szymanowskiego, który za „Bójkę w karczmie" otrzymał teraz właśnie złoty medal na Wystawie paryskiej.

Z Teatru. Jutro w niedzielę 21go na ogólne żądanie: *Farinelli*, oparetka w 3 aktach, Zumpego.

We wtorek po raz pierwszy: *Mikado*, czyli jeden dzień w Titipu, operetka w 2 aktach, Sullivana. — Do operetki tej dyrekcya lwowskiego teatru powierzyła dekoratorowi lwow. teatru p. Düllowi sporządzenie dekoracyj nowych, zastosowanych umyślnie do krakowskiej sceny. Garderoba, przybory, broń, ozdoby; sporządzone według oryginalnych wzorów japońskich, lub też sprowadzane z Anglii. — We środę po raz drugi: *Mikado*; we czwartek po raz trzeci: *Mikado*; w piątek przedstawienia nie będzie; w sobotę po raz czwarty: *Mikado*. — Wzory dekoracyj i fotografie artystów w rolach z *Mikada* wystawione na widok w sklepach pp. Fischera i Krzysztofowicza.

Niewola w Afryce II. „Pamiętnik niewolnika afrykańskiego," wydał X. St. Załęski, Kraków 1889, w 8-ce str. 23 z ilustracyą. — Jako drugą broszurę o niewoli w Afryce ogłosił X. Z. pamiętnik murzyna Farraghita, który w 6-tym roku życia pochwycony przez Tuaregów w niewolę, był w ciągu lat 5 na kilka zawodów sprzedawany i kupowany od handlarzy niewolników i piętnowany. Piętnaście blizn na czole i policzkach, oto ślady piętnowań i niewoli. — Wykupiony z niej przez „białych księży algierskich," ochrzczony i wykształcony na wyspie Malcie, wstąpił do kongregacyi tychże księży algierskich i kończy teraz swoje studya teologiczne. Co przecierpiał przez owe pięć lat niewoli, to spisał w pamiętniku, który, jak słusznie powiada w przedmowie wydawca: „kto przeczyta bez rozrzewnienia i głębokiego współczucia, ten człowiekiem być przestał." Zamiarem wydawcy było obudzić interes dla sprawy niewolników afrykańskich wśród młodzieży i dziatwy. Książeczka ta nadaje się wybornie do bibliotek domowych i ludowych, będąc lekturą zajmującą a zapewne i pożyteczniejszą od niejednej powiastki i bajki.

Zeszyt siódmy *Misyj katolickich* zawiera: Syam, Apostołowie jego i Męczennicy; (dok.) 4) Rozwój misyi i stan jej obecny; Ostatnie zdarzenia w okolicach jeziora Wiktorya Nijanza; Atabaska Mackenzie. Wikaryat apostolski w Kanadzie (c. d.). II. Początek i rozwój misyj; Misye Towarzystwa Jezusowego w południowej Afryce w ciągu 1888 r. Misye niższej Zambezy (dok.); Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: Pagoda buddystów syamskich; Zwaliska w Aju

tii, dawnej stolicy Syamu; Typy Syamczyków; Wół piżmowy z borów półn. Ameryki; Wilk północno-biegunowy; Kongo. Typy niewiast; Śród burzy na jeziorze Nijanzy, podług rysunku O. Roy; Zambeza. Kościół Niepok. Pocz. Najśw. Panny w Inbambane; Zanzybar. Starożytny grobowiec w Mtangata; Schwytanie łodzi handlarzów niewolnikami.

Otrzymujemy program występu muzycznego p. Bylickiego na Wystawie paryzkiej, który — jak wspomnieliśmy — odbył się w przeszłym tygodniu:
„Exposition universelle de 1889. Galerie des arts libéraux (section Russe). Le Jeudi 11 Juillet 1889 à 9 heures de soir. Audition des pianos J. Kerntopf & fils à Varsovie par François Bylicki pianiste polonais."
Program zawiera: „Barcarolę" Chopina, „Rapsodyę" Brahmsa, „Rondo à la Mazur" Chopina, „Rapsodyę" Liszta, „Pieśń bez słów" Mendelsohna, „Etiudę F-moll" Chopina, „Wodospad" Liszta, „Walca" Tausiga, „Galop" Rubinsteina.

Z Krynicy.

Czego nam przybywającym do Krynicy trzeba? Niewątpliwie potrzeba nam wzmocnienia sił, nerwów, żołądków, na które my wszyscy Polacy po większej części niedomagamy. Przybywszy też do Krynicy i oddychając rozkosznem tutejszem górskiem powietrzem, kąpiąc się w wodzie, której skutki, według zdania najznakomitszego naszego Dra Chałubińskiego, są nieocenione, możemy rzec czywiście nabrać przekonania, że nie stracim … żołądków nie mamy, tu wszakże żelazo nawet strawić możemy. Ale jak to zwykle dzieje się na świecie, upragnionemu przez nas spożywaniu tych błogich czynników przyrody, jakiemi są: świeże powietrze, kryniczna woda, wapno i żelazo, stawają na drodze jakieś nieraz przeszkody.

Zajmiesz pokój jeden, dwa, w domach dobrze utrzymywanych rządowych po umiarkowanych cenach, lub w innych ładnych willach, jakich tu niemało, przed któremi kwitną różne kwiaty, a wabiąc przyjemnie twe oko, zapraszają cię, abyś wszedł, zajrzał tam na chwilę, rozpytał się o mieszkanie; po fatygach drogi rozgospodarowałeś się nareszcie swobodnie; aż tu po chwili, jakby na umajenie twego ukontentowania i nadziei spoczynku, usłyszysz miły głosik sąsiadek, których szczebiotanie, śpiewy, gra na klawikordzie zrazu cię w jakąś poetyczną zadumę wprawią. Ależ — przecież i słowik często … budzą w nas coraz żywsze pragnienie usłyszenia go znowu, a tu gwaru, gwaru, od wieczora aż do rana. Jesteś nerwowy, rozdrażniony, a nawet słaby, chciałbyś spokojnie wypić kawy, herbaty, chciałbyś zdrzemnąć się po obiedzie; gdzietam, … wciąż ci w uszach dzwoni, a jeżeli zdołasz zasnąć już nad samem ranem, to trzepanie, czyszczenie sukien, butów, bucików, twych sąsiadów i sąsiadek, tupania po schodach, a na domiar złego ciekanie zrazów, zrazików na obiad, a cóż dopiero odorki z kuchni, gdy do ciebie dojdą, no, to już cię w prawdziwą wprowadzają rozpacz.

Mówią powszechnie, że aby posiadać gruntowny rozum, trzeba o wielu rzeczach myśleć, rozumować, że rozumowanie to droga prosta do rozwijania umysłu i wszechstronnego wykształcenia. O jakże muszą być mądre te gadatliwe niewiasty, a mówię o z wszelkiem zastrzeżeniem, o tych tylko co gadatliwemi są, skoro tak ciągle i stanowczo rozprawiają. Ileż to przedmiotów ważnych, a warunków żywotnych bytu ludzkiego one omawiać muszą. Szkoda tylko, że tego na jaw nie wydają i że rozprawiają tak to w wszystkie chwile, gdy spocząć lub kłaść się spać trzeba.

Jest tu także inna niedogodność. Z przekonaniem, że tu na świeżem powietrzu wszystko strawić można, zasiadamy w pełni apetytu do restauracyjnego stołu, a jedzenie, które nam podają, jest rzeczywiście smaczne i bez porównania lepsze, niż dawniejsze. Kto pamięta restauracyę ongi „pod barankiem," a dziś pójdzie na obiad do kurhauzu, ten podziwiać będzie w dziejach kulinarnych krynickich postęp niesłychany.

Nie wszyscy przecież, czy to z powodu napływu gości, a zatem ścisku, czyli też z powodu niesiadania odpowiedniego ekwiwalentu, do tych paradnych apartamentów dostać się mogą. Ostatecznie jednak, chociażby najlepsza restauracya, nie zastąpi nigdy … dla słabych gospodarskiej domowej kuchni.

Bądź co bądź, przy tych już poprawnych kuchniach i tych środkach odżywczych, jakiemi natura Krynicę tak szczodrze obdarzyła, przy tym zastępie pierwszorzędnych do wyboru lekarzy, jakież tu zapewnienie zdrowia, a z niem przyszłości i pomyślności wszelkiej! Oceniając to wszystko i przyglądając się wszystkiemu, z jakiemże zadziwieniem mojem ujrzałem wielki piękny budynek, na którym wypisany napis: Zakład dyetetyczny Dra Skórczewskiego. A to co znowu? czyż nam tu coś podobnego potrzeba? To chyba, żeby … zakład wzniesiony. Czyż nam tu woda, powietrze i … wystarczyć nie mają. Po co tu na ludzi nakładać jakieś pęta, pozbawiać ich wolności wyboru, ruchów i swobody. To chyba jakieś z za kordonu trwożliwe dusze tu przybywają, aby w wolnej Galicyi, w wolnem konstytucyjnem austryackiem państwie, przez przyzwyczajenie zapisać się w niewolę. Ja patrzeć na ten zakład nie chcę. Czyżbym miał być tak prostodusznym, aby jeść, co mi dadzą, spać, gdy każą, i gdy spać trzeba, chodzić po cichu, nie stukać, nie pukać; to już za wiele, tego nigdy nie zrobię, nie chciałbym się też tu za nic dostać.

O zmienności losów kolei! a przecież tu się dostałem. Jak się to stało? zkąd ta moja nagła zmiana przekonań i postanowień, to rzecz ciekawa, muszę ją zatem opisać. Chodząc tu i owdzie na obiad, kolacye, wracałem zawsze do domu bardzo zgłodniony. Po pewnym jednak czasie spotkawszy znajomego mego, co się bardzo spieszył, pytam go, za czem tak goni? Idę, mówi mi, kupić sobie ziółka gorzkie. Winszuję, odpowiadam. Spotykam drugiego. Gdzie idziesz, pytam. Do Millera, … na doskonałe bordeaux czerwone wino. Trzeciego: … bo słabym na żołądek. Oho pomyślałem sobie, to coś niezwykłego, niebezpiecznego i ogólnego zagrażającego, a potem stosując i do siebie to spostrzeżenie, znajduję, że nic mi nie jest, żem zdrów, bo też mnie moje sąsiadki były opuściły, wyspałem się przeto doskonale, nie żałując ich przyznać się muszę wcale, no, bo i byłem przekonany, że musiały wrócić do zdrowia, skoro Krynicę opuściły.

Ale po kilku dniach zjawiają się drugie, i znów miły głosik zrana, wieczorem i wśród dnia się odzywa, ale tym razem jest to jakiś wstrętny żargon; nie mogę znów spać, coś mi zaczyna ciężyć, nie wiem czy z przejedzenia, czy z przesłuchania się miłych głosików; uciekam się zatem do ziółek, do Millera, tych samych, jakich moi towarzysze znajomi w podobnych okazyach zażywali: piję jedną butelkę, drugą bordeaux, … przekonywam się, że tamte były odpowiedniejsze, bo ani wino, ani ziółka nic nie pomagają.

W takich to przykrych okolicznościach myśl genialna, praktyczna błysnęła mi w głowie. Wypowiadam mojego mieszkanie; … co je wnet zajmuje, a sam pędzę, gdzie? do zakładu Dra Skórczewskiego. Tu pan rządca, z ramienia doktora administracyą się jego trudniący, mówi mi, że wszystko już zajęte, a przyjmuje zamówienie, przecie cię zakładu przyjąć mnie nie może. Masz tobie, pozbyłem się dobrego mieszkania, gdzież tu znaleść przy napływie gości podobne drugie; ale nie zbije mnie tak łatwo z trop. Przypominam sobie, że w zakładzie mieszka znana zacna matrona, a moja znajoma; … wszelkie możliwe sprężyny poruszyć dla dopięcia pożądanego celu, idę do tej damy, opowiadam jej rzecz całą; a ona poczciwa … Dra Skórczewskiego, dyrektora zakładu, zadając najoczywistszy kłam znanemu polskiemu przysłowiu, które wiecznie w pewnej mierze pokazuje się być prawdziwe. Drzwi od zakładu przedemną się otwierają, a ja z radością korzystam z tego zwycięstwa, którego ukoronowanie zasadzało się nie na dodatnim wzmacniającym, ale na wyczerpującym czynniku, przez Dra Skórczewskiego zapisanym.

Żart na stronę, bardzo rad jestem, żem się tu sprowadził, żem się tu dostał. Tu panuje ład, porządek. Pokoje wysokie, okna duże, … zwierciadlane od góry aż do dołu, światła pełno, … strawa zdrowa, gospodarska, obfita, zastosowana do potrzeby słabych, … Słowem zakład ten czyni zaszczyt temu, co go obmyślił i urządził, co nie szczędził trudów i pracy, … energii, aby go odbudować, gdy się była Witoldówka przed dwoma laty w zimie spaliła. Doktorowi Skórczewskiemu należy się rzeczywiście wdzięczność za to, że wprowadził w zakładzie … systematyczność, dokładność, czystość, porządek, które nie tak łatwo u nas przeprowadzić, a bez czego najdrobniejsze powietrze i woda, skutkować nie może. *N.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Według ostatnich wiadomości z krajów, które zbiory już ukończyły, okazuje się, iż Australia bardzo znaczny miała niedobór. Konsumcya tamtejsza liczy na to, że niedobór ten z łatwością pokryć zdoła importem z Kalifornii i Australii. Co do Indyj, to obecnie zbiór tamże już dokładnie obliczyć można. Angielskie pisma fachowe oceniają go, na podstawie urzędowych dat, na 6,350,000 ton à 1000 klgr., czyli o 677,000 ton mniej, niż w roku poprzednim. … się, że dotychczasowe szacowanie było za optymistyczne.

To samo powiedzieć można o Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Waszyngtoński urząd statystyczny ocenia stan pszenicy ozimej na 92% zbioru przeciętnego, a pszenicy jarej na 83%. Jeżeli cyfry powyższe się sprawdzą, natenczas, wedle amerykańskich pism fachowych, ogólny zbiór pszenicy wyniesie 475 milionów buszli, czyli w porównaniu z r. 1888 o 84 milionów więcej (nie o 100 mil., jak obliczono niedawno). Bardzo ważnym jest tamtejszy zbiór kukurudzy, którą obsiano w tym roku 77 milionów akrów, to jest o 1,300,000 akrów więcej, niż w roku ubiegłym. Widoki na zbiór kukurudzy przedstawiają się obecnie tak, iż jest nadzieja 90% średnich zbiorów. W roku ubiegłym pomyślniejsze były zbiory. Kontrolowane zapasy pszenicy zmniejszyły się do 13 milionów buszli, podczas gdy wynosiły one w r. 1887 około 33 milionów, w r. 1888 około 23 mil. buszli. O większych zapasach zboża słychać jeszcze u producentów południowej Rosyi. Ale wywóz z Rosyi również się zmniejsza. Przeciętnie wywożono w ostatnim miesiącu z tamtejszych portów około 300,000 kwarterów tygodniowo. W ostatnim zaś tygodniu wywieziono niespełna 200,000 kwarterów.

Ze zbiorów tegorocznych wraz z pozostałemi zapasami nawet na przybliżone cyfry eksportu ostatnich dwóch kampanij liczyć nie można. Ubywa jednak za to poniekąd zapotrzebowanie Francyi, która od sierpnia z. r. do 1go lipca b. r. sprowadziła przeszło 12 milionów kwarterów obcej pszenicy; obecnie handel tamtejszy liczy na to, że Francya w tym roku pokryje sama swoje potrzeby.

W Anglii widoki na zbiory pozostają także ciągle pomyślne. Natomiast w Rosyi, na Węgrzech i w Niemczech rezultat tegoroczny uważać można za bardzo mierny.

Targ na ryby. Stowarzyszenie gospodarzy stawowych w obrębie górnej Wisły urządza d. 29 lipca 1889 r. w hotelu pod Czarnym Orłem w Biały drugi targ na ryby. Oprócz postanowienia statutu spowodowało Wydział stowarzyszenia dobre powodzenie przeszłorocznego targu i ogólne zadowolenie tak kupujących, jak sprzedających do powtórzenia targu, na którym łatwo i bez wielkich kosztów ryby stawowe kupować i sprzedać można. Zagraniczni kupcy zajmowali przeszłego roku wyczekujące stanowisko, kiedy przeciwnie tego roku już znamienitsi handlarze ryb z Opawy, Wrocławia, Drezna, Berlina i Hamburga przybycie swoje zapowiedzieli.

Na targ mają dostęp wszyscy kupcy, a Wydział stowarzyszenia pod przewodnictwem p. Czecza z Kóz i zastępcy jego p. Gascha z Ligotki pracujący, dostarczy wszystkim przybyłym kupcom potrzebnych dat, rady i wskazówek.

Stowarzyszenie gospodarzy stawowych jest również stowarzyszeniem pożyczkowem, a pod tym względem pracuje z wielkim dla swych członków pożytkiem. Ważnym również celem Stowarzyszenia jest obniżenie ceny ryb w Krakowie tak, ażeby konsumcya ryb znacznie podnieść się mogła, co przez zbliżenie producentów do konsumentów da się osiągnąć.

Tymczasem zaś otwiera Stowarzyszenie rybom galicyjskim i szląskim coraz nowe miejsca zbytu jak n. p. Berno w Morawie, Drezno i inne.

Sprawy naftowe. Z Bukaresztu telegrafują, iż rząd rumuński odmówił zezwolenia na założenie tranzytowych składów dla nafty rosyjskiej. Produkcya nafty kaukazkiej i amerykańskiej stale ma się zmniejszać. W Ameryce zapasy spadły — jak donoszą dzienniki — z 40 milionów beczek destylatu na 12 milionów, na Kaukazie cena podskoczyła z 2½ kopiejek na 6 kopiejek za pud. Dla galicyjskiego przemysłu naftowego zdaje się przeto zbliżać bardzo pomyślna konjunktura.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny postanowił na ostatniem posiedzeniu swojem ogłosić konkurs na posady:

a) dyrektora zakładu z płacą roczną 3.000 złr.,
b) buchhaltera zakładu z płacą roczną 1.500 złr., bez wszelkich dodatków.

Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy do Zarządu zakładu w gmachu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie do dnia 31 lipca b. r.

Krajowa fabryka Portland-cementu w Szczakowy otrzymała dostawę cementu dla miasta Lwowa, oraz do obecnie budującego się gmachu lwowskiej Kasy oszczędności. Dotąd sprowadzano do budowli wyłącznie pruski cement. Również dyrekcya kolei państwowych w rozpisanej budowie kolei Jasło-Rzeszów postawiła warunek, ażeby wyłącznie tylko krajowy cement użyty został, a spodziewać się należy, że również dyrekcya kolei gal. Karola Ludwika przy rozdaniu budowy drugiego toru Kraków-Dębica temisamemi względami powodować się będzie, tem bardziej, że, jak nam wiadomo, roczna produkcya Szczakowieckiej fabryki wynosi już 100.000 beczek po 200 klg. — jest więc w możności największemu zapotrzebowaniu zadośćuczynić.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Kraków d. 20 lipca 1889 roku.

Stan wkładek dnia 31 maja 1889 roku . . . . . złr. 9,975,124 c. 72
Od 1 do 30 czerwca 1889 roku złożono . . . . złr. 360,466 c. 18
Procent skapitulizowany za I półrocze 1889 r. . . . . . złr. 197,810 c. 90
Razem złr. 10,533,401 c. 80
Od 1 do 30 czerwca 1889 roku zwrócono . . . . złr. 354,521 c. 01
Stan wkładek dnia 30 czerwca 1889 roku . . . . złr. 10,178,880 c. 79

Sprawy kolejowe. Na ostatniej konferencyi dyrektorów kolei, należących do związku austryacko-węgiersko-szwajcarskiego, uchwalono nową taryfę dla transportu zboża z Węgier.

Od Administracyi „Czasu."

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłał X. Ant. Pieslak, Reformat, 3 ruble.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 20 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Najj. Pan zamianował hr. Jana Tarnowskiego marszałkiem krajowym Galicyi, a metropolitę X. Sylwestra Sembratowicza tegoż zastępcą w kierowaniu obradami Sejmu galicyjskiego.

Paryż 20 lipca. Zabiegi około zjednoczenia obu w Paryżu obradujących międzynarodowych kongresów socyalistycznych rozbiły się stanowczo.

Bruksela 20 lipca. Rząd belgijski uchwalił zażądać kredytu w sumie 30 milionów na silniejsze wzmocnienie Antwerpii.

Telegramy biura koresp.

Praga 20 lipca. Przy wyborze do Sejmu z okręgu miejskiego Śmichów został wybrany burmistrz Elhenicky (ze stronnictwa staroczeskiego) 604 przeciw 529 głosom, które otrzymał kandydat młodoczeski Krejczi. Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Buda-Peszt 20 lipca. Hr. Juliusza Andrassego, który jest cierpiącym, badał prof. Antal i rozpoznał niezłośliwe obrzmienie.

Temeszwar 20 lipca. Uwięzienie „czarnej damy" z powodu oszustwa loteryjnego, nie sprawdza się.

Berlin 20 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu magistratu zakomunikowano, iż Cesarz austryacki wyraził życzenie, aby podczas jego w najbliższym czasie odbyć się mających odwiedzin, zaniechały władze miejskie, ze względu na żałobę, wszelkiego urzędowego i uroczystego przyjęcia, wszelkiego ozdabiania ulic za pomocą bram tryumfalnych itp.

Według *Kreuz Ztg* odesłano we wtorek do Gatczyny przeznaczony dla cesarza Aleksandra naturalnej wielkości portret olejny cesarza Wilhelma.

Kolonia 20 lipca. Podług telegramu, przesłanego z Petersburga do *Koeln. Ztg*, miał car oświadczyć zamiar odwiedzenia cesarza Wilhelma w czasie podróży swej do Danii, pragnąc, aby rewizyta jego odbyć się mogła skutkiem obaw, jakie co do podróży do Berlina zachodzą, w jednym z portów nadbrzeżnych. Spotkanie to mogłoby nastąpić 21 albo 22 Sierpnia.

Rzym 20 lipca. Podaną przez *Opinione* wiadomość o dymisyi ministra wojny uważa *Popolo romano* za niemającą żadnej podstawy.

Paryż 20 lipca. Manifest Boulangera, datowany z Londynu 18 lipca, nazywa ustawę wyłączającą większą ilość kandydatur naruszeniem prawa ogólnego głosowania, ale naród oświadczy swą wolę zwierzchniczą i zaprotestuje manifestacyą swą przeciw temu brzydkiemu pogwałceniu prawa. Komitet narodowy postanowił postawić kandydatury do rad departamentowych w dwudziestu czterech kantonach; Boulanger wzywa wyborców, aby go tylko w tych kantonach wybierali, które on im sam wskaże. Wyrok, jaki lud wyda przez wybory, będzie początkiem wielkiego tryumfu. Banda, która zniesławia nasz kraj, zostanie niezadługo wymiecioną. Skoro pokój wewnętrzny przywróconym zostanie, wróci Francya znów do stanowiska, jakie zajmować powinna. Niech żyje Francya! Niech żyje rzeczpospolita narodowa!

Paryż 20 lipca. W poniedziałek ma się ukazać nowy manifest Boulangera w odpowiedzi na akt oskarżenia.

Boulanżystowskie zgromadzenie w Marsylii uchwaliło stawiać Boulangera w 4 okręgach, jako kandydata do rady jeneralnej.

Londyn 20 lipca. W Izbie niższej oświadcza Fergusson, że na przypadek nieprawdopodobnej wojny Francyi z Włochami, akcya angielska zawisłaby od każdorazowych okoliczności i ich możliwego wpływu na interesa angielskie; zobowiązań jednak rząd żadnych na siebie nie przyjął, któreby swobodę akcyi tamować mogły. Nie miał też rząd angielski nigdy przyczyny imputowania Francyi zamiarów pirackiego napadu na Spezzię. Mowca nie czytał artykułu *Opinione*, nie może więc wyrazić zdania swego o nim.

Londyn 20 lipca. Bióro Reutera donosi z Zanzibaru: Włosi zapowiedzieli usunięcie się od międzynarodowej blokady.

Bruksela 20 lipca. Doniesienia paryskiej *Nouvelle Revue*, jakoby między posłem belgijskim a hr. Herbertem Bismarkiem odbywały się w Berlinie narady względem wewnętrznych stosunków Belgii, są czczym wymysłem.

Petersburg 20 lipca. Wielki książę Konstanty Mikołajewicz, stryj cesarza, został tknięty atakiem apoplektycznym, który spowodował sparaliżowanie prawej strony ciała i utratę mowy.

Zofia 20 lipca. Były reprezentant serbski, Danicz, otrzymał przed swym wyjazdem do Belgradu wielką wstęgę orderu Aleksandra.

Bułgarski delegowany dla traktatu handlowego, Goranow, otrzymał polecenie, aby powrócił do Zofii; drugi zaś delegat Belczew pozostaje jeszcze w Belgradzie. Od 10 dni delegowani dla traktatu handlowego nie odbywają żadnych konferencyj, gdyż serbscy delegowani co do kilku punktów traktatu, będących przedmiotem obrad, zażądali instrukcyj od swego rządu. W tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż układy się rozbiją, chociaż traktat przyniósłby głównie korzyści Serbii.

Konstantynopol 20 lipca. Rząd zarządził wysłanie do Krety kilku batalionów, które niezwłocznie z Beyrutu odpłyną.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

				złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 80		Oblig. indemn. gal.	104	50
„ srebrna	84 70		4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
„ 4% złota	109 70		6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97	--
„ 5% pap. nieop.	99 75		4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98	—
Akcye Ban. Aus.-W.	907		Akcye Länderbank.	231	50
„ kredytowe	30? 25		„ kol. Kar. Lud.	191	75
Londyn	119 20		„ „ lw.-czern.	235	75
Napoleony	9 47		„ „ połudn.	—	—
Dukaty	5 64		Ruble	121	25
Marki	58 30		Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	95 05				
4% „ „ złota	99 80				
Losy prem. węg.	140 50				

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 lipca.

Banknoty austr.	171 95	4% Listy likw. pol.	57 —
Krótki Wiedeń	171 40	Akc. kol. Kar. Lud.	82 60
Banknoty ros.	209 40	„ austr. kred.	163 —
5% Listy zast. pols.	63 —	Ultimo Ruble	209 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	120 75	121 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 29	1 39
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 40	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	100 70
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	96 —	— —
6% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 —	194 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 75	17 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 19 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 85	84 05
4½% „ srebrna	84 65	84 85
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 96
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 75	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 20	173 70
„ „ 1864 „ 50 „	173 30	173 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 —
Obligi indemnisacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	124 —	124 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 25	317 25
Oest. Länderbank . 200 „	232 --	232 25
Austr. węg. Bank . 600 „	907 —	908 —
Unionbank . 200 „	225 25	225 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 75	159 25
Wied. Bankverein . 100 „	105 75	106 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2530	2535
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	191 35	191 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 —	156 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	236 —	236 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	221 25	221 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	120 75	121 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	101 —	-- —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 40
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 15	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 80	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 20	101 70
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 70
„ nieopod. „ „ „	90 10	90 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 25	199 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 10
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	100 80
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 —	144 25
„ Węgierskie . „ 100	140 75	141 25
„ Tureckie . . fr. 400	30 80	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 50
Kredytowe „ 100	183 60	184 —
Insbruku „ 20	26 25	27 25
Krakowskie „ 20	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 25	18 75
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 20
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salzburskie „ 20	26 50	27 —
St. Genois „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 71	9 73
Funty Szterlingi angielskie	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	121 —	121 25

Lwów 19 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 45	105 45
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 19 lipca.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	95 70
„ „ „ IV „	— —	95 40

Za spokój duszy ś. p.
JADWIGI z SOKULSKICH
Furmankiewiczowej
zmarłej w Krakowie w dniu 21 lipca 1882 r.,
odprawiać się będą
jako w siódmą rocznicę śmierci
Msze św. żałobne
w kościele OO. Kapucynów,
we wtorek dnia 23go lipca b. r.
o godz. 9 zrana,
na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny i poleca:

	zł.
Baudouin de Courtenay R. Nowe materyały do dziejów Kościuszki (Archiwum ks. Woroncowa)	—·30
Bełza St. Odgłosy Szkocyi (z 9 illustracyami)	2·—
Bersohn M. Marcin Teofil Polak. Malarz polski z pierwszej połowy XVII stulecia (4 ryciny)	4·—
Bliziński J. Dzika różyczka. Komedya w jednym akcie	—·60
Buszczyński S. Obrona spotwarzonego narodu (część II). Rozbiór krytyczny histor. szkoły krakowskiej	1·80
Czerny Fr. Dr. Prof. Uniw. Jagiellon. Ogólna geografia handlowa	3·—
Czesław. (Cz. Jankowski). Capriccio. Cykl arabesek, w ozdob. opr.	1·20
Czyński Cz. O suggestyi hypnotycznej w pedagogice (z 4 illustracyami)	—·30
Drobner H. Dzieje literatury polskiej	—·60
Eliasz W. Ubiory w Polsce i u sąsiadów. Część I.	3·—
Część II.	5·—
German L. Dr. O dramatach J. Szujskiego. Studyum	2·—
Koneczny E. Dr. Polityka zakonu niemieckiego	—·80
Kopernicki I. (Na Vidov-dan. 1389—1889). Pieśni serbskie o kosowskim boju, z przedmową T. T. Jeża	1·20
Lieder W. Poezye	3·—
Louis-Wawel J. Ustawy hipoteczne	2·—
Łubieński B. X. Apostoł Warszawy czyli żywot Błogosł. K. M Hofbauera	1·20
Marassé M. hr. Dzieła ekonomiczno-polityczne. 2 tomy	4·50
Rąpała A. X. Kazanie ku czci Najświęt. Boga-Rodzicy	1·—
Rogawski K. Jan Konrad hr. Załuski	—·80
Rychter J. Ciernie i wawrzyny. Zbiór powiastek historycznych	—·80
Rzewuski St. hr. Młoda Francya. Studya literackie. (G. de Maupassant. — P. Bourget. — Gabryel. — Sailles. — H. Becque)	2·—
Sas M. Podręcznik metryki greckiej i łacińskiej dla użytku szkolnego	—·60
Stankiewicz M. Bibliografia litewska od 1547—1701 r.	1·—
Sylwetki krakowskie. Serya druga. (Literaci, artyści i mecenasi)	—·60
Waliszewski K. Korespondencya X. K. St. Radziwiłła, wojewody wileńskiego „Panie Kochanku"	1·50
Waliszewski K. Polsko-francuskie stosunki w XVII. wieku	2·50
Wrotnowski A. Autonomia Galicyi i jej samorząd	—·60
Z prawdziwego zdarzenia. Z życia ludu podlaskiego	—·25

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
(1736-1-3)

Prof. Dr Korczyński
mieszka obecnie (1836)
przy ul. św. Krzyża Nr. 3.

Doniesienie.
L. 6585. (1733-1-3)

Skarb wojskowy według powszechnych zwyczajów kupieckich ma nabyć:
850 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego dla Krakowa,
14800 metrów sześciennych twardego drzewa opałow. dla Przemyśla.

Odnośne oferty sprzedawców winny być przedłożonemi najdalej do d. 31go lipca 1889 r., o godzinie 11ej przed południem, w c. k. Intendanturze Igo Korpusu w Krakowie.

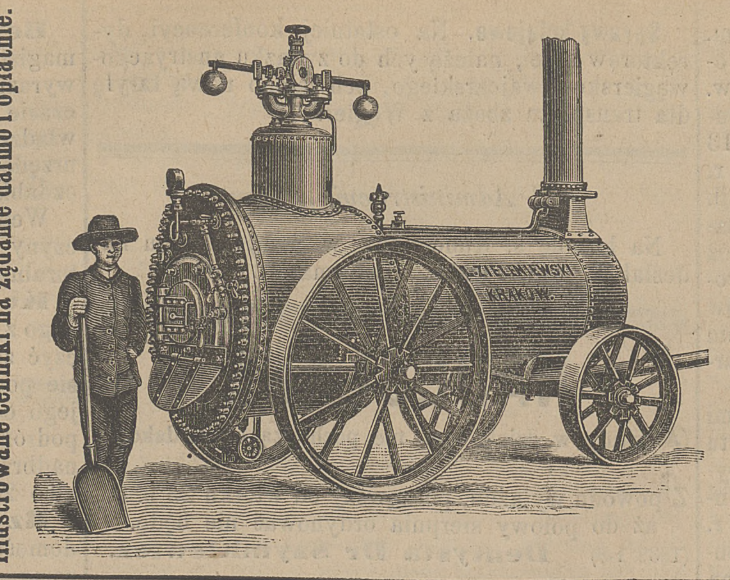
Bliższe warunki są wyszczególnione w piśmie urzędowem „Gazeta Lwowska" z dnia 16go lipca b. r., dalej w „Czasie" i w „Nowej Reformie" z dnia 17 lipca b. r. — prócz tego zaś można je przejrzeć w c. k. magazynach wojskowych prowiantowych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu.

C. k. Intendantura Igo Korpusu.

Dom rodzinny w Wiedniu.
Rodzicom i opiekunom do wiadomości, że na nadchodzącą jesień znajdzie w mojej rodzinie kilka panienek przyjęcie i sposobność, tak wydoskonalenia się w niektórych naukach, wiadomościach i robotach, jak wzięcia praktycznego udziału w kierunku lepszego gospodarstwa domowego. Szczegóły listownie. — Adres: *S. Götzl*, emer. Schuldirektor, Wien IX. Hörlgas. 3.
(1751-1-2)

Mąkę kościaną, amoniak z podfosforanu, ŻUŻLE TOMASZA z podfosforanu
dostarczam z **najzupełniejszą poręką procentów treści**, przy zakupnie wagonami **opłatnie do Krakowa**, przy mniejszej ilości na miejscu w Opawie po najtańszych cenach. (1833-1-3)
Alfred Rassl w Opawie.

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Najdawniejsza pierwsza krajowa w r. 1848 założona
c. k. uprzyw.
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, Zakład budowy kotłów i odlewarnia
pod firmą
L. Zieleniewski
W KRAKOWIE,
wykonywa i dostarcza: (1738-1-10)

Kotły parowe,	*Transmisye,*
Kotły destylacyjne,	*Pompy do różnych celów*
Maszyny parowe,	*Odlewy budowlane,*

Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego;
urządza:
Zakłady przemysłowe.

Kosztorysy i plany na żądanie.

Z dniem 20 lipca 1889 roku został otwarty
Pierwszy główny skład
Paramentów, Naczyń, Szat kościelnych
dla rzymsko i grecko-katolickiego obrządku
oraz
Srebra Chińskiego z słynnej fabryki Christofle & Co.
i KOMISOWY SKŁAD
Wyrobów z prawdziwych czeskich granatów
pod firmą
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO W KRAKOWIE
Rynek, linia A—B. l. 46.

Osobiście zawiązane stosunki w kraju i zagranicą z pierwszorzędnemi fabrykami, świeżo sprowadzone towary, dają Szan. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu najlepszą rękojmię korzystnego zakupna. (1835-1-3)

Polecając się łaskawym względom, zapewniam, iż każde udzielone mi zlecenie, będzie wykonane z największą starannością po cenach konkurencyjnie najtańszych.
Stanisław Przybylski.

Obszerne cenniki na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

Handel korzeni, win i delikatesów
ANTONIEGO HAWEŁKI
pod Palmą
w Krakowie
przeniesiony został z linii A—B do gmachu „KRZYSZTOFORY" również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy, odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się osobne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, galantyny, rulady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. tak mięsne jak i postne. (1834-1-6)

Ceny stałe.

Wiener Kindernährmehl.
Wiedeńska mączka pożywcza dla dzieci.
Najlepsze pożywienie dla niemowląt. Zupełne zastąpienie matczynego mléka. Łatwo strawna. Tworzy kości i krew. Wypróbowana i polecona przez prof. Dra Godeffroy, Dra H. v. Pergera, Dyrektora Dra Exnera, radcę rządowego prof. Dra J. Schnitzlera, dyrektora polikliniki, Dra C. Falkenfelda i innych słynnych lekarzy.
Dla położnic, cierpiących na piersi i rekonwalescentów działa ten znakomity **środek pożywczy wzmacniająco, lecząco i rozwalniająco.**
Do nabycia w Krakowie w aptece Leona Rosnera. (1226-11-12)
Cena wielkiej puszki 80 ct., małej puszki 45 ct., wraz z opisem użycia.

NATURALNY [1117-12-25]
Biliński zdrój szczawiowy!
Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma — unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN- SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.
(265-15-26)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.
Zalety Saxlehnera zdroju Hunyadi János
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesiona.— Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze [1355-10-25]
„Saxlehnera wody gorzkiej".

Zarządca dóbr z najlepszemi poleceniami, młody i energiczny, z kilkunastoletnią praktyką, szuka posady. Adres: **J. A.** poste restante **Kraków.** (1791-3 3)

Panienki kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 r.
M. Stehlikowa w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 13, II. piętro, od godz. 10—1 i od 3—6;
od 15 sierpnia przy ul. Wiślnej Nr. 2, II. piętro. (1773-2-7)

Notaryusz w Ślemieniu
poszukuje rutynowanego koncypienta. (1776-3-3)

PIEGI.
Przez używanie mojego **mydła do mycia** można się pozbyć piegów.
Do nabycia w aptece Wiktora Redyka w Krakowie. (1666-4-7)
A. BERGMANN.

ZAKOPANE,
stacya klimatyczna u podnóża Tatr, 820 m. nad poziomem morza. Uzdrowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia, dla osób wątłych od urodzenia, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych. (1789-3-5)
Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. — Apteka. — Zętyczarnia. — Kefir.
Otwarcie sezonu 15 czerwca.
Lekarz ordynujący *Dr. Chwistek.*

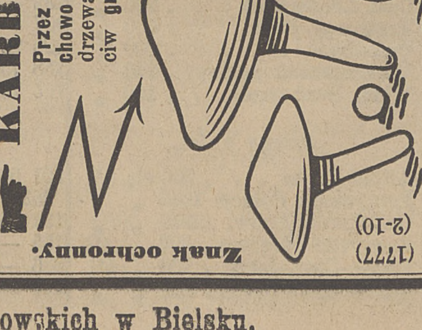
Międzynarodowa panorama
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.
W tym tygodniu: (1785 6-6)
Tyrol, pierwszy cykl.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1264-84-)

Wyciąg **olejku do uszów**
c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** który z powodu niezawodnego skutku przez wielu **słynnych** lekarzy, od wielu lat uznany został, ponieważ wylecza każdą **głuchotę** niepochodzącą z urodzenia, usuwa natychmiast **przytępiony słuch, szum w uszach,** tudzież wszelką **chorobę uszów,** jest do nabycia z opisem użycia za **1 złr. 50 ct.** w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (1746-15-16)

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,
leczą się przez użycie
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
Obecnie „Collin i Ko, 49 Rue Maubège".
[1745-20-]

KARBOLINEUM.
Przez każdego robotnika możebna orzechowo brunat. powłoka (bajca). Ochrona drzewa prawie nie do zniszczenia przeciw gniciu, tworzeniu grzyba i pleśni, tudzież przeciw owadom.
Bardzo tania cena, a najlepszy gatunek.
Próbki powłoki darmo. Wysyłka na próbę 5 kilo pocztą opłatnie do stacyi poczt. za otrzymaniem złr. 1·60.
John B. Blythe
zakład powłoki drzewnej od r. 1862,
w Wiedniu,
I., Deutschmeisterplatz 2.
Z powodu licz. fałszowań poleca się usilnie zrob. porów. prób.



Znak ochronny.
(1777) (2-10)

JÓZEF HAKOWSKI
ARTYSTA-CYZELER,
zmienił lokal i obecnie mieszka przy **ulicy Straszewskiego Nr. 2,** dom Wgo Prof. *M. Straszewskiego.*

Przy sposobności mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że prowadzę atelier artystyczno-złotniczą i cyzelerską pod moim osobistym kierunkiem i na mój osobisty rachunek i nie zostaję w żadnej z nikim współce — i polecam się łaskawym Jej względom. (1699-5-6)
Józef Hakowski.

RAMY NA OBRAZY
w rozmaitem wykonaniu i w największym wyborze,
Listwy na ramy złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i polityrowane,
Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i gatunku,
wielki skład artykułów galanteryjnych rzeźbionych krajow. i zagranicznych,
polecają [1491-6-]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonują się u nas bardzo dokładnie w najlepsze szkła i najtaniej.

Une Institutrice Française
(Parisienne) 40 ans, noble, d'une grande **distinction,** munie de ses **deux brevets français** et de brillantes références, possédant **la musique et l'Anglais** depuis 3 ans dans une grande famille du Duché, cherche à se replacer dans une maison aristocratique, par l'entremise de (1775 3-3)
P. Teyssandier
Agence Franco-Polonaise, à Posen.

Młody człowiek
obeznany z czynnościami **KANTORU WYMIANY** — znajdzie stosowne umieszczenie. — Oferty z podaniem referencyi i dotychczasowego zatrudnienia należy adresować: **C. B. 17 poste restante Kraków.** (1784-3-3)

Zdolny Subjekt
obznajmiony z handlem galanteryjnym lub bieliźnianym, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami, **potrzebny jest na korzystną posadę do Warszawy.** Oferty i jeżeli można fotografie proszę nadsyłać do **PP. Rajchmana & Frendlera w Warszawie,** Senatorska 26 pod lit **K. G.** (1726-3-3)

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem
„SYRIUSZ"
*we **Lwowie**, Chorążczyzna Nr. 22,*
poleca najlepszą
KAWĘ
amerykańską sprowadzoną wprost od producentów.
Kosztuje we Lwowie:
1 kilo 1 złr. 70 cnt. i 1 złr. 80 cnt.;
na prowincyi:
4¾ kilo 8 złr. 70 cnt. i 9 złr. 15 cnt. franco. (1463 9)
Odbiorcom nad 50 kilo opust.

NAJ LEPSZA SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO-KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI St. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[897-16-]

WYROB
przyrządów rybackich
Karol Plawisch
w Wiedniu, VII., Kirchengasse 46.
Pierwsze i bezpośrednie źródło sprowadzania, dla kupców ceny netto. (1306-6-6)
Cenniki opłatnie.

Letnie materye czesankowe
bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szerokie.
1 kompletne ubranie
6½ metrów tylko złr. **3·—**
Próba wystarczy do przekonania się o doskonałym gatunku tych nader lubianych materyj do prania.
BERNEŃSKIE MATERYE SUKIENNE
rozsyłam po zadziwiająco tanich cenach, mianowicie **tylko dobre gatunki:**

3·10	metr. na jedno ubranie	złr. 3·50
3·10	„ „ „ „	„ 5·—
3·10	„ „ „ „ lepsze	„ 6·—
3·10	„ „ „ „ „	„ 7·80
3·10	„ „ „ „ piękne	„ 8·50
3·10	„ „ „ „ „	„ 9·—
3.10	„ „ „ „ „	„ 9·50
3·10	„ „ bardzo piękne ubranie	„ 10·50
3·10	„ „ „ „ „	„ 12·50
3·10	„ „ „ „ „	„ 14·—
3.10	„ „ najpiękniejsze „ 16, 18 i	„ 20·—

Wyborowe
berneńskie materye na zarzutki

2·10	metr. na zarzutkę	złr. 6·30
2·10	„ „ „ piękną	„ 8·40
2·10	„ „ „ najpiękniejszą	„ 12·60
1	szt. franc. piki na kamizelkę	„ 1·50
1	„ „ „ „ „ (sport.)	„ 2·50

Czarne peruwieny i doskiny na ubrania salonowe 3·25 metr. od 10 złr. wzwyż.
Przy zamówieniach próbek proszą podać żądane gatunki.
Skład fabryczny sukien
Karol Pechaczek
w Bernie, Krautmarkt Nr. 13.
Wysyłka tylko za gotówkę lub za zaliczką. — Próbki darmo i opłatnie. — Zbiory próbek dla krawców na koszt. (1587-18-30)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ockronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1524-44-78)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatnnków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE J. Sshaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*